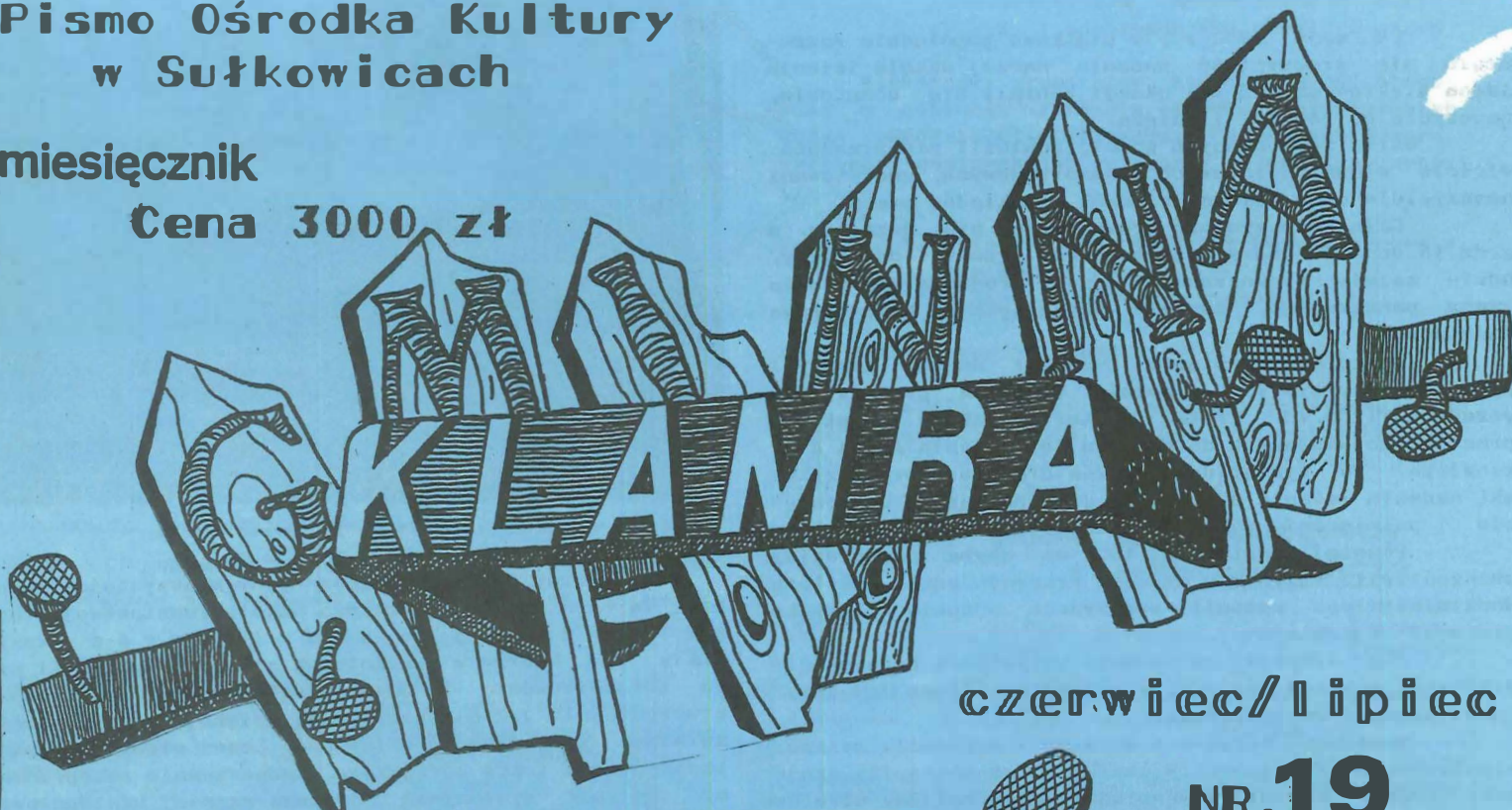


Pismo Ośrodka Kultury
w Sułkowicach

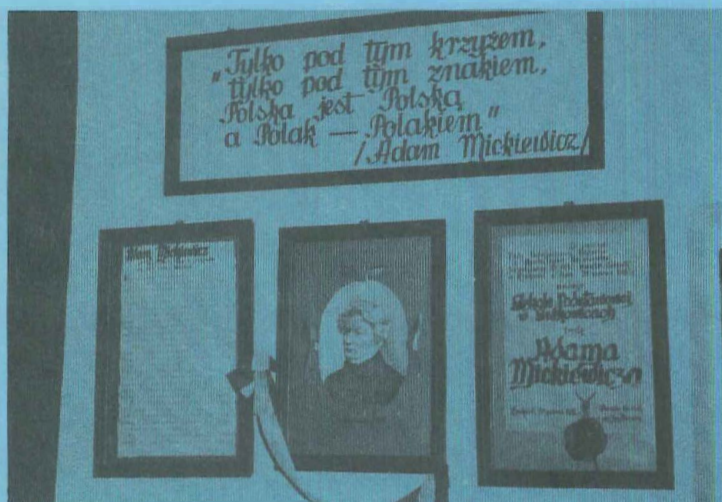
miesięcznik

Cena 3000 zł



czerwiec/lipiec

NR.19



fot. M. Bielecki

Na wniosek Rady Pedagogicznej,
Rodziców i Społeczności Uczniowskiej
Kuratorium Oświaty w Krakowie
nadaje
Szkołę Podstawowej w Sułkowicach
imię
Adama
Mickiewicza



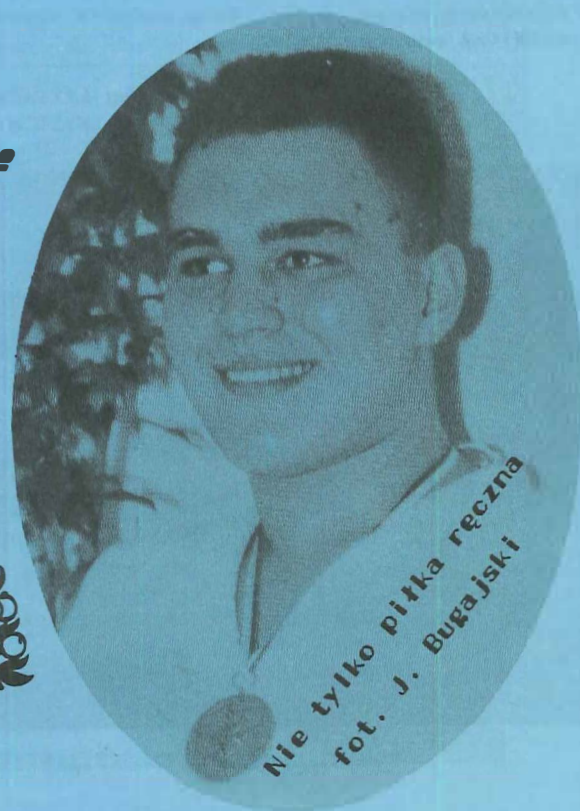
Gościbia - Mistrzem Polski

fot. M. Bielecki

Przecież
my
Ich
znamy !

Gratulacje od Klamry

Najlepsze dziewczyny
z Sułkowic!



Nie tylko piłka ręczna
fot. J. Bugajski

* * *

29 maja 1992 r., w piątkowe popołudnie rozpoczęła się uroczystość nadania naszej szkole imienia Adama Mickiewicza. Z tej okazji zebrali się uczniowie, nauczyciele, rodzice i księża.

Wśród zaproszonych gości, znaleźli się przedstawiciele władz oświatowych i samorządowych, emerytowani nauczyciele oraz delegacje szkół i zakładów pracy.

Cała uroczystość rozpoczęła się Mszą św. o godz. 15.00. Po mszy, zgromadzeni przeszli do szkoły, gdzie zajęli wyznaczone miejsca. Podczas odgrywania hymnu państwowego, została wciągnięta na maszt flaga państwowa.

Następnie wystąpił Dyrektor naszej szkoły i przywitał przybyłych gości. W swoim przemówieniu przedstawił m.in. krótką historię szkoły i historię prac przygotowujących do nadania jej imienia Adama Mickiewicza. Po wystąpieniu Dyrektora, Kurator odczytał akt nadania imienia szkole, po czym nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.

Później nastąpiło to, co chyba najbardziej uszczęśliwiło wszystkie dzieci: Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego ogłosił uroczyste oddanie do użytku pracowni komputerowej.

Pan J. Syrek, w imieniu wszystkich nauczycieli przekazał uczniom przepiękny egzemplarz "Pana Tadeusza" jako prezent od pedagogów.

Następnie Kurator i Burmistrz wygłosili przemówienia okolicznościowe. W chwilę potem nastąpiła część artystyczna. W wielkim skupieniu wysłuchaliśmy utworów polskiego wieszczka: Inwokacji, Koncertu Jankiela i Reduty Ordona, po czym mogliśmy obejrzeć prawdziwego poloneza w wykonaniu zespołu tanecznego.

Następnie, w sposób wysmienity, została wykonana inscenizacja żartobliwego utworu "Golono strzyżono".

Po zaprezentowaniu tego, obejrzeliśmy taniec zespołu tanecznego. Na końcu, grupa najmłodszych uczniów zaprezentowała nam dwie piosenki i dwa tańce.

Po zakończeniu części artystycznej, mogliśmy pójść zwiedzać salę patrona, gdzie zebrane były książki Mickiewicza, pracownię komputerową i wystawę zatytułowaną "Adam Mickiewicz, poeta i człowiek czynu".

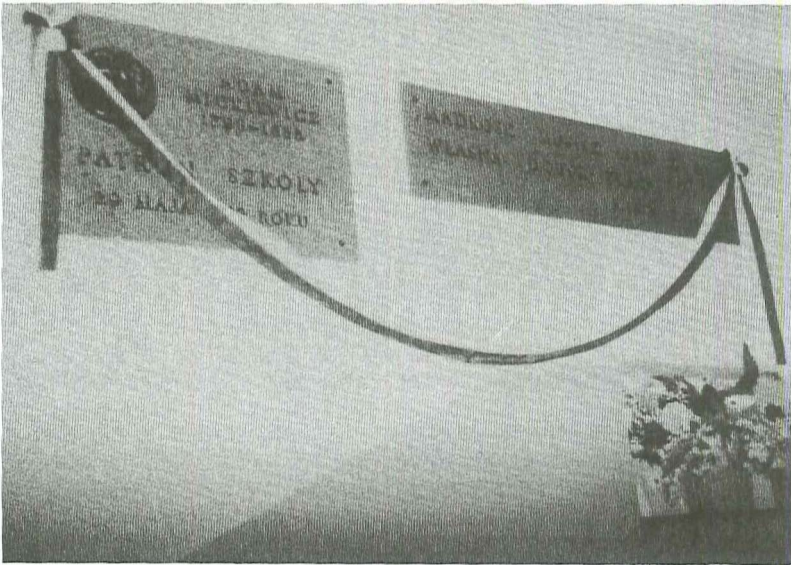
Na tej wystawie mogliśmy obejrzeć wspaniałe zachowane stare wydania "Pana Tadeusza", "Dziadów" i inne utwory.

Dla najmłodszych - atrakcja - żyrafa, na której mogli się wyszaleć.

W międzyczasie z głośników puszczana była muzyka. Myślę, że wszystkim uroczystość podobała się, gdyż "aktorzy" dali z siebie wszystko.

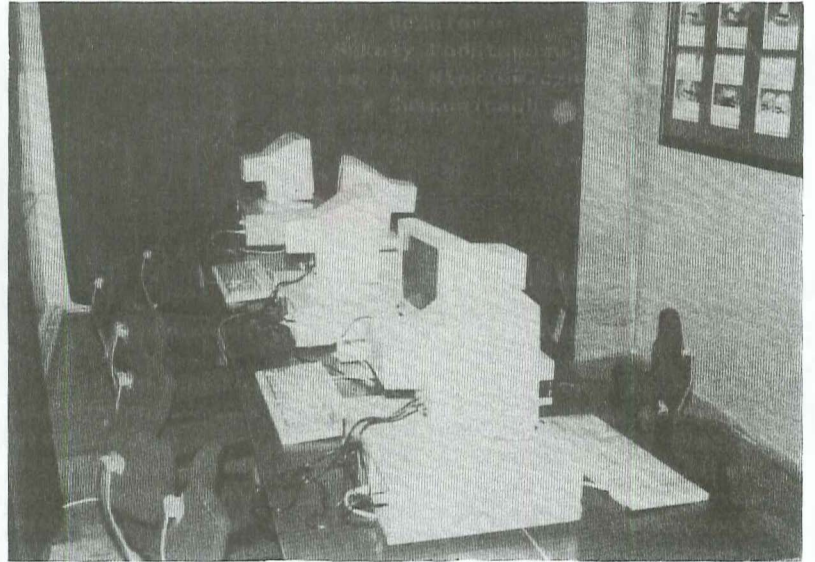
Mnie osobiście impreza bardzo się podobała i myślę, że długo i często będę sięgać pamięcią do tego niezapomnianego dnia, dnia nadania imienia ADAMA MICKIEWICZA naszej szkole.

Dyląg Liliana
kl. VIII a



Szanowni Państwo

Społeczny Komitet Organizacyjny uroczystości nadania imienia Adama Mickiewicza Szkole Podstawowej pragnie serdecznie podziękować - wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia tej ważnej dla nas uroczystości. Jak najserdeczniej dziękujemy za wsparcie moralne, życzliwość i ofiarność, pomoc organizacyjną i techniczną a także porządkową. Jednocześnie przepraszamy, że nie wymieniamy jeszcze dzisiaj szczegółowej listy ofiarodawców.



Podziękowanie

My uczniowie Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach, pragniemy bardzo serdecznie podziękować Komitetowi Rodzicielskiemu i wszystkim, którzy przyczynili się do ufundowania nam tak pięknego daru, jakim jest pracownia komputerowa.

Daje nam to możliwość zapoznania się w szkole z podstawowym sprzętem mikrokomputerowym, jego obsługą i zastosowaniem.

Komputery w świecie współczesnym mają wielkie znaczenie we wszystkich dziedzinach życia. Rozpoczęcie edukacji komputerowej w szkole podstawowej pozwoli nam świadomie uczestniczyć w przekształcaniu codziennej rzeczywistości.

Tak wielki dług wdzięczności postaramy się spłacić naszą pilną i rzetelną nauką.

Uczniowie
Szkoły Podstawowej
im. A. Mickiewicza
w Sułkowicach

cd. na str. 3

cd. ze str.2

Od Redakcji

Jak znamienne w treści i godne zastanowienia są myśli zawarte w wystąpieniach okolicznościowych, nie wszyscy uczestnicy zapewne dostrzegli. Nie wszyscy zrozumieli wagę i powagę tej pięknej uroczystości, wymagającej ogromnego wkładu pracy by ją odpowiednio przygotować i przeprowadzić.

Lecz przed taśmą filmową nic się nie ukryje. Jest to wspaniały dokument przedstawiający tak ważny moment dla Szkoły i naszego środowiska. Jest to niestety również materiał kompromitujący dla niektórych. Materiał ukazujący jak wielka jest różnica poziomów intelektualnych uczestników uroczystości /pod pojęciem : uczestnik uroczystości nie rozgraniczam w tym przypadku młodzieży szkolnej od dorosłych/. Nawet w trakcie wspaniałej interpretacji "Buduń Orłona", będącej słusznie oskarżeniem systemu znienawidzonego, zachowując niekiedy /powiedzmy delikatnie - osób "na poziomie"/ było dalekie od właściwego. Na filmie widać jak szanują cudzy trud, cudzą i własną pracę. Nieświadomie wystawili sobie cenurkę!

Aby umysłować czytelnikom iż uroczystość nadania imienia Szkole Podstawowej nie była byle "akademią lokalną" organizowaną na zasadzie obowiązkowego spędu, cytuję fragmenty kilku wystąpień:

Ks. Adam Mroczek

...jak za dawnych lat przychodzicie do kościoła ze swoimi nauczycielami, wychowawcami. Jest to najpiękniejsze, gdyż jest to wyznanie wiary waszych wychowawców... Każdy z nas powinien tak czynić i pracować, aby móc sobie zapewnić byt, ale był godny, taki który pozwała mu przejść przez życie godnie, z wiarą i Bogiem...

Dyr. Szkoły - E. Dunaj

... To czego będziemy świadkami dzisiaj to teraźniejszość. Nie powinniśmy jednak w takim dniu zapomnieć o przeszłości... Każdego dnia przywita nas zaczerpnięte z dzieła poety "Mądrość musisz sam z siebie własną dobrać pracą". Postarajmy się by zapadło nam ono głęboko w pamięć i serce oraz stałe nam towarzyszyło...

Przewod. Komitetu Organizacyjnego - Zb. Syrek

... osobiście dziękuję wszystkim, którzy byli zaangażowani i są nadal w tą sprawę, że możemy dzisiaj tak pięknie uczestniczyć w tej uroczystości. Dziękuję tym, którzy chociaż przez minutę pomagali, którzy chociaż przez minutę myśleli o tej sprawie. Dziękuję wszystkim małym i największym, dorosłym i tym, którzy jeszcze nie rozumieją pewnych rzeczy. Dziękuję tym, którzy byli za a nawet i przeciw. Dziękuję tym, którzy poświęcili całe dni, a niekiedy i noce, żeby dojść do tej dzisiejszej uroczystości...

Przewod. Komitetu Bodzielskiego - W. Moron

... W dniu nadania Szkole Podstawowej w Sułkowicach imienia Adama Mickiewicza, Komitet Bodzielski przekazuje do użytku całej społeczności uczniowskiej pracownię komputerową. Niech Wam ułatwia trudny proces zdobywania wiedzy i zapoczątkuje wprowadzenie w nowoczesny świat techniki...

Kurator Oświaty - J. Lackowski

... myślę, że imię to zostało nadane już na stałe. Ja myślę że zmian tego imienia już nie będzie...

Burmistrz Gminy - A. Gumularz

... nasz wielki wieszcz musiał 40 lat czekać na to, aby mógł się na nowo stać patronem szkoły... Dwa lata temu do Waszych sal szkolnych powróciły krzyże. Mówię powróciły, bowiem Wasi rodzice przynieśli je tutaj na początku lat osiemdziesiątych, w gorących dniach Solidarności. Później wczesnym władzom zaczęły przeszkadzać te krzyże do tego stopnia, że przez kilka następnych lat musiały czekać w ukryciu. Czekać na ten dzień wolności w którym po raz wtóry mogły pojawić się na ścianach waszych klas. Mam nadzieję, że te krzyże wiszące jako symbol wolności i Waszych klas, i ci katecheci nie będą już nigdy nikomu przeszkadzać, nigdy nie będzie przeszkadzało rozbrzmiewanie w klasach modlitwy. Jest to więc czas wielkiego powrotu. Powrotu do normalności. Powrót A. Mickiewicza na funkcję patrona Waszej szkoły urasta do symbolu, bo przecież w Waszej sali tradycji, w sali patrona jest znamieny wiersz A. Mickiewicza:

"Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem..."

Tymi słowami A. Mickiewicz daje Wam wyraźne wskazanie co jest w życiu najważniejsze i te słowa napawają nas tutaj otuchą, że sułkowska szkoła wychowa Was na uczciwych ludzi i godnych Polaków. Ze Wy i Wasi rówieśnicy podniesiecie Polskę z upadku, aby tak jak chciał A. Mickiewicz pod tym krzyżem Polska była Polską.

Zyczę Wam abyście Wy umiając wsiłuchiwać się w strofy Mickiewicza, umieli brać z tego to co najlepsze...



Opracował Z.K.



KLAMRA

Do...

Od pewnego czasu na łamach "Klamry" Czytelnicy śledzą korespondencyjną wymianę myśli dotyczących patrona Szkoły Podstawowej w Sułkowicach.

Ostatnie wystąpienie, już nie tylko przeciw patronowi, ale przeciw osobom, zmusza mnie do zadania pytania?

O co właściwie chodzi?

Nikt nikomu nie bronił się włączyć w sprawę wyboru patrona szkoły.

Droga Pani Korpala!

Miała Pani 40 lat czasu na zmanifestowanie swojej niezgody na "powojennego" patrona. 40 lat na przywrócenie imienia (pierwszego).

Zabranie głosu w ostatnich miesiącach jest szkaniem tylko "dziury w całym". Ma Pani rację pisząc o ludziach "obcych". Tak! Świętą rację. Jeśli nikt ze Sułkowic nie zajął się wyborem patrona, musiał to zrobić człowiek obcy i to nie jeden.

Nie podejmuję polemiki wobec pozostałych argumentów. Jeśli chodziło o wskazanie błędów, to bardzo dobrze, ale jeśli o coś innego, to nie rozumiem. Wypowiedzi Pani kwestionują pracę dziesiątków ludzi, którzy spędzili nie tylko dni, ale i często noce, aby godnie przygotować Szkołę do uroczystości (29 maja).

Najlepiej zaskądzić informacji u źródła. Nic nie stało na przeszkodzie, aby przysiąc do nas do szkoły i zobaczyć, jak wygląda praca związana z wyborem patrona.

I na zakończenie; odnoszę wrażenie, że w całej "sprawie patrona", wcale nie chodzi o patrona. Myślę, że gdyby nawet święty został patronem, to też by się znalazło jakieś "ale".

To by było na tyle.

Z poważaniem - " ten obcy"
Zbigniew Syrek

A P E L

Jeżeli posiadasz w domu zbędny sprzęt codziennego użytku jak wersalkę, krzesła, stół, który jest jeszcze w dobrym stanie, a chcesz odstąpić go nieodpłatnie dla rodziny wielodzietnej zgłoś się w Osrodku Pomocy Społecznej w Sułkowicach - Urząd Miejski - pokój nr 1 / parter /

Klub Katolicki w Sułkowicach

Witraże - ciąg dalszy z nr. 18

Sw. Bernard z Clairvaux

Sw. Bernard z Clairvaux Syn Tescelina, wasala księcia Burgundii i Aletty, córki hrabiego Bernarda z Montbard. Święty miał pięciu braci i siostrę, był wroscim z kolei dzieckiem. Urodził się w 1090 r. w wiosce Fontaine les Dijon. Jako chłopak, Bernard uczęszczał do szkoły kanoników diecezjalnych w St. Vorles. Ojciec marzył o karierze syna na dworze księcia Burgundii, lecz Boże plany były inne. W Boże Narodzenie Bernardowi ukazało się Dziecię Boże i zachęcało chłopca do poświęcenia się służbie Bożej. Gdy w wieku 17 lat zmarła mu matka, zwrócił się do Matki Niebieskiej, by mu zastąpiła matkę z ziemią. Kiedy miał 23 lata wstąpił do Cystersów w Citeaux. Pociągnął za sobą wszystkich braci i wielu kolegów. Niedługo potem, jego ojciec także wstąpił do tego opactwa. Nadmierne pokuty jakie sobie narzucił, tak dalece zrujnowały Jego zdrowie, że był już bliski śmierci. Gdy poczuł się lepiej, został wysłany wraz z 12 towarzyszami, przez św. Stefana, swojego opata, do założenia nowego opactwa w pobliżu Aube, któremu Bernard nadał nazwę Clairvaux, od pięknej kotliny jaka tam była. Jako pierwszy opat tego klasztoru otrzymał święcenia kapłańskie. Pozostaje tu jako opat przez 38 lat. Stąd też zakłada 68 nowych opactw. Opatrzność wyznaczyła Mu i inne zadania. Kościół Chrystusowy był wtedy w rozdarciu, zmarł papież Kalikst

II i na tle wyboru nowego papieża wybuchła schizma. Bernard opowiedział się za Innocentym II. Jego głos zaważył na uchwałach synodu. Po śmierci Innocentego II powstała znów rewolta. Kolejno stracili życie; Celestyn II - 1144 r., Lucjusz II - 1145 r. Dzięki interwencji św. Bernarda został wybrany papieżem Jego uczeń, opat klasztoru cystersów w Rzymie Eugeniusz III. Sw. Bernard namówił nowego papieża do ogłoszenia nowej krucjaty krzyżowej, która nota bene nie powiodła się. Imię Bernarda związane jest z zakonem Templarjusz, którzy mieli strzec pielgrzymów do Ziemi Świętej i Grobu Pańskiego. Regułę dla nich napisał sam św. Bernard. Zasięgnął wreszcie przez swoje pisma, z jego dzieł korzystali uczeni tej miary co św. Tomasz z Akwinu, czy św. Bonawentura, św. Franciszek Salezy czy św. Teresa z Awili. Na Piśmie Sw. oparł swą naukę o miłości. Bernard zatopiony jest bowiem w miłości, z ust Jego wyrwa się wołanie; "Boże mój, Miłości moja!! Jakże ty mnie kochasz, jak kochasz bardzo". Ja najlepszy ojciec Bernard oddaje się bezustannie służbie Miłości gotowy do ofiar. Zmarł 20 sierpnia 1153 r. Do chwały świętych wyniósł Go papież Aleksander III w 1174 r. Doktorem kościoła ogłosił Go papież Pius VIII w 1830 r. Na naszym witrażu przedstawiony jest w białej szacie zakonnej, w prawej ręce trzyma pastorał.

Cz. Szczotkowski

Powiedział - co wiedział (albo nie wiedział)

Ukrywająca się pod znakiem Y, znana podobno redakcji osoba, niezbyt dokładnie pojęła intencję opisującego nasz kościół p. Cz. Szczotkowskiego. Dla swujących bowiem ucześniejących religii jest jasnym, że wymienione we wspomnianym artykule tajemnice różańca świętego:

- Boże Narodzenie z części radosnej;
- Ukrzyżowanie z części bolesnej;
- Zmartwychwstanie z części chwalebnej;

są jednymi z ważniejszych tajemnic poszczególnych części. Są pewni że trzeba ich symbolami. Aby je wszystkie poznać wcale nie trzeba iść do kościoła w Sułkowicach. Wystarczą wspomniane przez Y lekcje religii, książeczka do nabożeństwa czy choćby pominięty, najbardziej znany różaniec. Rada więc raczej chybiona. Jeżeli jest jednak tak dobry w pisaniu, mam nadzieję w następnych numerach przeczytać własne opracowanie Y-ka nie polegające jedynie na krytyce.

Y-k nie jest jednak zbyt uważnym czytelnikiem lub znawcą przedmiotu który poruszył. W nr 17 również na str. 5 jest zawarty bardzo istotny błąd. Powstał on w trakcie składu. - (informacja redakcji). Nie wyłapanie go przez Y-ka nie wystawia zbyt wysokiej oceny tak dociekliwemu znawcy naszej religii.

Stanisław S.
Nazwisko znane redakcji

Wspomnienia z tamtych lat
Marii S. (c. d.)

Nie pamiętam z czyjej inicjatywy powstał pierwszy w fabryce gabinet dentystyczny, w którym przyjmowała miła pani doktor z Hanią Moskal, która tam pełniła również funkcję rejestrarki, pomocy dentystycznej aż po sprzątaczkę. To był sukces, leczystycznej nie podróżując daleko. Przeniesiono później gabinet z głównego budynku do małego drewnianego domku w obecnym ogrodzie internatu, który po jakimś czasie został rozebrany, a gabinet przeniesiony do nowo wybudowanego Ośrodka Zdrowia. W roku 1951 zakład "Spólnoty" w Sułkowicach dłączył się od Spółdzielni Pracy "Spólnota" w Krakowie, stając się samodzielnym przedsiębiorstwem, na którego czele stanął prezes Zbigniew Studencki, Tadesz Czarnecki i Tadeusz Michalak. Była to jedna z największych spółdzielni

pracy w województwie krakowskim. Powstały nowe inwestycje jak " nowa hala " obecnie mieszcząca wydział doświadczalny i montażowy, założono spółdzielnię domków jednorodzinnych, produkowano cegłę na potrzeby zakładu i pracowników, doskonalono park maszynowy, poszerzono budynki fabryczne.

Rok 1951/52 to rok wspaniałej działalności kulturalno-oświatowej w nowej wspaniałej sali teatralnej, która była chlubą Zakładu i Sułkowic.

Przyjeżdżały wówczas z doskonałymi sztukami teatru Krakowa i Tarnowa, występowały zespoły teatralne i muzyczne z sąsiednich miejscowości, a przede wszystkim działała na terenie fabryki wspaniała orkiestra symfoniczna wystawiająca wiele przedstawię w Sułkowicach i okolicy, a nawet w teatrze muzycznym w Krakowie na ul. Lubicz. Reżyserował te sztuki ówczesny dyrektor Liceum Mechanicznego w Sułkowicach (społecznie) Roman Gawroński, a pomocą służyły p. Krysia Golowa i Rozalia Wawrzkiwicz - pracownica księgowości w fabryce. Roman Gawroński obdarzony talentem nie tylko reżyserskim, swoje uzdolnienia artystyczne wykorzystał projektując z fantazją dekoracje. Dzisiaj za tyle pracy płacilibyśmy majątek, ten " zapaleniec " wykonywał to darmo i z entuzjazmem nie licząc włożonej pracy, czasu i niejednokrotnie własnych pieniędzy.

Aktorzy tamtych czasów to Zosia Gawęda, Władzia Budówna, Gierek Pitala, Marysia Ożóg, Staszek Bernecki, Józek Suryło, Hania Profic, Jan Ziemia, Jasiu Bochenek, Latoń Stanisław, J. Swiatłoń i inni

Działała również orkiestra dęta pod batutą Stokłosa, a później kapelmistrza Firca oraz 2 zespoły śpiewacze: młodzieżowe i starszych pracowników.

Wyjeżdżało się również często do teatru w Krakowie, nawet samochodem ciężarowym, a czasem i traktorem do stacji Radziszów. Mimo niewygód była duża frekwencja na wszystkich przedstawieniach teatralnych jak również na urządzanych wieczorkach i zabawach.

Bawiono się żywiołowo i radośnie. Nawet starsi pracownicy mimo wykonywania ciężkiej pracy kowali przychodzili gromadnie. Tańczyli oni polki i różne stare tańce w których prym wodził starszy pracownik Franciszek Profic ze swoją żoną.

Wyjeżdżało się wtedy na wszystkie szkolenia i wczasy do Muszyny ośrodka WZSP w Krakowie, gdzie była bardzo dobra kuchnia i fantastyczne nastroje oraz luksus pomieszczeń.

Z roku na rok stawaliśmy się pierwszą spółdzielnią w województwie krakowskim. Spółdzielnia

cd. na str.5

NASOM GWIZROM UKOCHANOM

Bojki? - nie bojki.
Plotki? - nie plotki.

Sanowno Władzo. Sanowni cytelnicy. Przed poroma dniami rozesła sie pogłoska/?/ ło tym ze jacysik Panowie z Myślenic kco postawić u nos kontenerowo stacyje C.P.N. Pomys som w sobie nie jes zły, no bo jakos to wielgo wygoda ło rolników i posiadacy styrek kóiek, i jako łoścendnoś bynzyny i casu. Ale pies jes pogrzebany kaindzi. Rozchodzi mi sie ło to, cy nima u nos ludzi z inicjatywom? Zaprzyciem tego jes rozbudowano sieć sklepów i sklepików rozmaitego asortymentu. Podobno tako stacyja nie wymogo takie strefy łochronne jak typowo. Jes una tyz duzo, duzo tańso. Cza ino troche betonu na fundamenty, konstrukcyje stalowo pod becki, kawoitecek dachu i jus mozo zbiyrać cienskie piniondze. Zastanowiom sie ino nad tym, dlocego momy te milijony pkać do kiesynie łobcyk? Cy te piniondze nimogo zostac na miyscu u nos, zeby kasa miejsko była bogatso? Cy np. taki Klub "Gościbia" nie kciołby prowadzić takie działałności gospodarce i zarobkować na siebie? Swysołem ze szef "Gościbie" Pan Skorut, jes podobno chłop z tymi no ... ikrami /inicjatywom/ i dziwne ze do te pory na to nie wpod. Hojlepi zeby to wziena Gospodarka Komunalno, ale tam nima dyrektora, so ino podobno dwie Pannie, ktore /jak swysołem/ zrejo sie pomiendzy sobom i kto sie mo tym zajonć? Mogłaby sie tym zajonć nasa G.S ale tam tys nima takiego łobyrtnego i pomysłowego. Bo nawet na pore pytań skierowanek przez cytelników "nase gazyty" nik /czyt. Prezes/ nie łodpowidzioł bo mu sie nie kciało. Dziwie sie, ze nasi cytelnicy, a klijenzi G.S. nie zareagowali na takie lekcewazonce traktowanie. W nasy G.S. chodzi jem ino ło to, zeby było mało roboty, a duzo zysku. I na tym koniu jado jus ło dowa. A moze by tak Zespól Skół Zawodowyk wzion to w swoje rynce? Bo sprawa naprowde warto przysłowiowe świycki. Bo ten podotek ktory bedo płacić do kasy miejskie łobcy, to jes naprowde małutko kropelka, ste wielgie becki. Warto to przemyśleć, bo gwizdno nom z przed nosa piykne piniondze ktorych nimomy za duzo.

cd. ze str. 4

rozrosła się i zmieniła profil produkcyjny. Produkowaliśmy wagi, przyczepy motocyklowe, szczypce dentystyczne, dziadki do orzechów i wiele ciekawych wyrobów.

Z łożką wspominam czasy spółdzielczości gdy dysponowaliśmy dużymi odpisami funduszu socjalnego, własnego i otrzymanego z funduszy centralnych. W ramach tych funduszy Spółdzielnia " Spólnota " prowadziła nadal własne duże przedszkole, które mieściło się w głównym budynku fabrycznym i zajmowało całe piętro, oraz świetlicę dziecięcą, która to pomieszczenia znalazła w budynku Gminnej Rady w rynku. Kierowniczką przedszkola była Kasia Profic - Salawa, a świetlicy nie żyjąca już Helena Flaszka sercem oddana dzieciom i młodzieży. Zaopatrzeniowcem placówek była Halina Kostował, a kuchnię prowadziły Józia Francuziak i Stasia Sosin, mistrzyni sztuki kulinarnej.

Umiejętne gospodarowanie przekazanymi środkami finansowymi przez Fabrykę i WZSP, wspaniała opieka nad dziećmi i młodzieżą oraz doskonale przyrządzanie posiłków stawały te placówki na czoło w powiecie i województwie.

cdn.

Ogłoszenie

Zakład Usług Wodociągowych " Gościbia " w Sułkowicach ogłasza **P R Z E J Ą I Ę** na sprzedaż samochodu marki Nysa rok produkcji 1981.

Cena wywoławcza 6 mln zł.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach w dniu 8 lipca 1992 r. o godzinie 8-mej. Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego w Sułkowicach.

Drugo sprawa ktoro kciołbym poruszyć, tycy jus wyłoncnie "nase władzy". Kasik sie dowidziołem ło sprawie uruchominy basenu kompielowego. I znowu rzec godno pochwały. Ino skopuł w tym, ze wode do tego basenu nase władze zamiyzaio pobiyrać ze rzyki. Nie wiyw kto wpod na ten piykny pomys, ale cheba przesolił i to doś sporo. Przejdźcie sie Panowie poza fabryke i przypoczcie sie co wypływo powyzy "nowe hale", cheba z internatu. Az siwo, gensto i śmierdzonco maż. Idonc w góre momy drugie "źrudełko" zdaje sie z przedszkolo. Dołuzmy do tego takie same krzyppy, strumyki i potoczki. Przecies z całyk Sułkowic, Harbutowic, Josienice spiywo to samo do rzyki. Dołuzmy do tego środki łochronny roślin i nawozy śtucne wypłukowane z grontów i spiywajonce do rzyki. Mało? Niedowno ide koło rzyki i podnose łoopakowanie litrowe /jak z łoieju do alita/ bo mi było pobebe. Zgadnijcie com znalso? Nic inksego ino dobro "setke" środka łowadobójcego 2-gie klasy toksycności! Zgroza!!! Pszecies to trucizna jak pieron. Jak ludzie mogo być tak bezmyśni? Pytom Wos! Cy zamocalityście swoje sanowne styry litery w taki wodzie? Bo jo napewno nie. Ani tym bardzi bym nie pozwolił swoi zgrase iś sie tam kompać. Wiyw ze łoścendnoś to piykno cecha, bo łoścendnościom i pracom ludzie sie bogaco. Ale nawet łoścendnoś mo swoje granice. Cy ktokolwiek z Wos, zagwarantuje stoprocentowo pewnoś, ze nie wyniknie z tego jako epidemijo? Weźcie se to do serca i pod rozwoje. A jesce jedno. Sanepid moze zezwolić na to, jezeli ta woda bedzie łodpowiednio "uślachtetniono" przez chlorowanie, ale i chlorowanie tys mo swoje granice. Pomyślijcie nad tym, zanim bedzie za późno. Myśle ze niezawadzilioby wyjońc na jakisik cas, tego wenza z kiesynie. Przynojmi w tym wypadku.



Z powozanym
Roman Kozik

Szanowna Władzo.

Zbliża się miesiąc lipiec, a z nim kolejna rocznica pacyfikacji Sułkowic. Mam nadzieję, że myślicie już o odpowiedniej "oprawie" tej tragicznej w naszej historii rocznicy. Roczniczy martyrologii Sułkowic. Sądę że wskazanym by było odegranie przez tutejszą orkiestrę tej przepięknej i jakże przejmującej w treści i melodii pieśni "O pacyfikacji Sułkowic" - której to autorem, jest były partyzant, bojownik o wolność naszej ojczyzny, Pan Józef Socha. Myślę że byłby to hymn wdzięczności dla tych którzy oddali to co najcenniejsze, a to swoje życie i krew byśmy dziś mogli żyć w wolnej i niepodległej Ojczyźnie. Pragnąłbym /mam nadzieję że nie tylko ja/ żeby weszło to już na stałe w repertuar lokalnych czy też państwowych uroczystości. Z biegiem czasu, może "ona" stać się niejako hymnem Sułkowic.

Jak już swego czasu pisałem na łamach naszej gazety cytuję: Chciałbym aby dobry Bóg pozwolił mi dożyć tej chwili, gdy na dźwięk tej przepięknej melodii odkryją się głowy i pochylą sztandary. Oczami wyobraźni widzę i słyszę komendę: **Do hymnu Sułkowic!**

Przepraszam że już muszę kończyć, ale tak mnie coś ścisnęło w gardle, że ...

Z powazaniem
Roman Kozik



Pieniądze czekają

Osobom, które znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji materialno-bytowej, Ośrodek Pomocy Społecznej w Sułkowicach będący instytucją polityki społecznej państwa, proponuje pomoc finansową na wydatki mieszkaniowe. Pomoc ta udzielana w formie zasiłków kwartalnych ma na celu zmniejszenie obciążeń budżetu domowego z tytułu: czynszu, centralnego ogrzewania, zimnej wody, energii elektrycznej, gazu przewodowego i bezprzewodowego, opału - i przysługuje:

I. Jeżeli dochód na 1 osobę:

- w dwuosobowej rodzinie emeryckiej,
- w rodzinie wielodzietnej / 4 i więcej dzieci w wieku do 18 lat/,
- w rodzinie uprawnionej do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej / tj. takiej, w której dochód na 1 osobę w rodzinie nie przekracza 100 % najniższej emerytury/,
- w rodzinie niepełnej,
- u osób samotnych

nie przekracza 150 % najniższej emerytury /brutto/; w wysokości - różnicy między wydatkami mieszkaniowymi/na całą lub tzw. normatywną powierzchnię użytkową lokalu/ a kwotą 10 % miesięcznego dochodu rodziny.

Przykład obliczenia:

- Osoba samotna mająca emeryturę wysokości 849.100 zł/aktualnie najniższa z ubruttowaniem/,
- Wydatki miesięczne: energia elektryczna 50.000
opał 105.000
zimna woda 30.000
185.000
- 10 % dochodu miesięcznego czyli w/w emerytury - 84.910 zł
- Różnica czyli wysokość zapomogi 185.000 - 84.910 = 100.090

II. Jeżeli dochód roczny na członka rodziny, utrzymującej się z gospodarstwa rolnego, nie przekracza 100 % dochodu z 1 ha przeliczeniowego /2.123.000/ w wysokości ustalonej przez Ośrodek Pomocy Społecznej.

III. Jeżeli dochód na 1 osobę w rodzinie nie przekracza 100 % najniższej emerytury; w wysokości - różnicy między wydatkami mieszkaniowymi/na całą lub tzw. normatywną powierzchnię użytkową lokalu/ a kwotą 15 % miesięcznego dochodu rodziny.

Przykład obliczenia

- Rodzina 6-cio osobowa której łączny dochód członków wynosi 4.000.000 zł
 $4.000.000 : 6 = 666.667$ - 1 osobę.
 - Ponieważ najniższa emerytura /brutto/ wynosi 849.100 zł więc pierwszy warunek jest spełniony lecz;
 - Wydatki mieszkaniowe: energia elekt. 150.000 zł
opał 210.000 zł
zimna woda = 60.000 zł
420.000 zł
 - 15 % dochodu miesięcznego - 600.000
- w takim przypadku pomoc finansowa nie przysługuje ponieważ wydatki mieszkaniowe są niższe od 15 % z dochodu łącznego.

Pomocy udziela się na wniosek osoby zainteresowanej. We wniosku podajemy: powierzchnię użytkową mieszkania, liczbę izb i liczbę osób zamieszkałych pod danym numerem.

Należy również dołączyć:

- zaświadczenia o zarobkach /łącznych ewentualnie decyzję przyznającą rentę /do wglądu, odcinek ostatniej renty lub decyzję o bezrobociu.
- dokumenty przedstawiające wydatki mieszkaniowe tj. książeczka energii elektrycznej, rachunki za gaz, zaświadczenie o wysokości czynszu, rachunek za wodę.

* * *

W gminie naszej zamieszkuje sporo osób, które przedstawione powyżej warunki spełniają. Nie do wszystkich pracownicy Opieki społecznej są w stanie dotrzeć i uświadomić im możliwości uzyskania zapomogi. A zapomogę przecież można przyznać jedynie /jak już wspomnia-

lem/ na wniosek osoby bezpośrednio zainteresowanej. U niektórych z nich koniecznym będzie przełamanie własnych ambicji i fałszywego wstydu. Zostawmy jednak tego rodzaju obiekcje na inne /może znacznie lepsze/ czasy. Obecnie jaka jest sytuacja taka jest i należy sobie w miarę możliwości jedynie pomagać, a pieniądze na pomoc finansową są - nie jest tak źle.

Jeżeli osoby naprawdę będące w potrzebie się nie ujawnią to nie omieszkają z nich skorzystać inni pozbawieni skrupułów. Oczywiście zgodnie z przepisami i w oparciu o dostarczone dokumenty.

Na co się zda późniejsze wylewanie żalów i narzekanie na władzę, koligacje czy wymagowanie konaszachy gdy się dowiemy /pocztą pantoflową/ że sąsiad, ujawniając jedynie część swoich dochodów otrzymał zapomogę ! I kogo za to winić ?

Jego - owszem, zasługuje na "publiczne błogosławieństwo" ; Pracownicy opieki społecznej - nie wszystkich znają, a w dokumentach się zgadzają;

Jedynie sobie - wolimy żyć czasem bardzo skromnie z pewną dozą satysfakcji osobistej nie zdając sobie równocześnie sprawy, że z tego właśnie korzysta ktoś, mający zupełnie inne, specyficzne dla pewnego typu ludzi, poglądy.

Informacji na temat wszelkich niejasnych spraw związanych z przedstawionymi zagadnieniami, a wynikających z indywidualnej dla zainteresowanego sytuacji można uzyskać w Ośrodku Pomocy Społecznej w Sułkowicach mieszczącym się w Urzędzie Miejskim pok. nr 1 tel. 320-75.

Ośrodek Pomocy Społecznej informuje, że nie udziela i nie będzie udzielał pomocy finansowej dla rolników z tytułu padnięcia koni, krów, trzody chlewnej. Powyższe sprawy załatwiać należy bezpośrednio we właściwym Zakładzie Ubezpieczeń.

W oparciu o przepisy udostępnione
w Ośrodku Pomocy Społecznej Sułkowice

opracował Z. K.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Sułkowicach informuje, że udziela jednorazowych zasiłków celowych - pożyczek na ekonomiczne usamodzielnienie osób i rodzin, które można otrzymać pod warunkiem:

- nikt z członków rodziny nie korzystał z pożyczki na podjęcie działalności gospodarczej z Rejonowego Biura Pracy,
- jeżeli przedłożone przez ubiegającego się propozycje działalności rokuje, że pomoc będzie wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem.

- 1/ Wnioski przyjmowane są do 15-tego każdego miesiąca.
- 2/ Na każdy miesiąc ustala się w zależności od wpływu środków kwotę przeznaczoną na zasiłki - pożyczki nie więcej niż 70 mln zł.
- 3/ W przypadku większej liczby chętnych wnioski nie załatwione będą rozpatrywane w następnych miesiącach.
- 4/ Zasiłki - pożyczki będą rozpatrywane w/g zasad określonych w regulaminie znajdującym się w Ośrodku Pomocy Społecznej / pokój nr 1 /

Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości

Ponad trzydzieści milionów dolarów sprowadza w tym roku do Polski Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości, korporacja założona przez prezydenta G. Busha i Kongres USA. Większa część tej kwoty zostanie udostępniona w formie niskoprocentowanych pożyczek / 12-16 proc. / już działającym firmom prywatnym oraz osobom, które pragną rozpocząć działalność gospodarczą.

Enterprise Credit Corporation udziela kredytów do 75 tys. dolarów / spłata w ciągu trzech lat /, zaś do 500 tys. USD Polish-American Venture Capital Corporation. "Okienka" z małymi kredytami otwarte są w prawie każdym większym mieście, w różnych bankach i tam też należy się zwracać po bliższe informacje. Pieniądze są.

/ Red. /

Obecnie - bez szans !

Już kilkakrotnie namawialiśmy mieszkańców n/gminy do współpracy przy wydawaniu "Klamry". Każdy z ewentualnych chętnych mógłby zająć się dowolnie przez siebie wybranym kierunkiem i w najbardziej dla siebie wygodnej formie interesujące go bądź bulwersujące problemy poruszać.

Między innymi na takiej właśnie zasadzie zbierają materiał inne gazety lokalne. Czym większa ilość współpracowników tym bardziej pismo jest urozmaicone tematycznie i poczytniejsze. Parę osób, jak można było zauważyć z naszych kilku ostatnich wydań, już na taką współpracę się zdecydowało. Zachęcamy do kontynuowania i nie zrażania się drobnymi złośliwościami którymi raczą piszących ukryci / czytaj .. tchórzliwi / malkontenci.

Jak zapewne czytelnicy zauważyli w "Klamrze" publikowane są materiały podpisane: imieniem i nazwiskiem, inicjałami lub / ostatnio / przyjętym przez piszącego znakiem. We wszystkich przypadkach redakcja zna autora i jedynie na wyraźne życzenie pełne nazwiska zachowuje do własnej wiadomości. Powody tego są różne i nie jest to tematem obecnych przemysleń/ może w przyszłości/.

Obecny artykuł ma dotyczyć osób chętnych do współpracy i sposobu jej nawiązania. Sprawa jest bardzo prosta. Wystarczy przyjść w trakcie dyżuru redakcyjnego / wtorki i piątki w godz. 10.00 - 14.00, Urząd Miejski - Biuro Rady II piętro/ przynosząc już przygotowany przez siebie materiał lub celem ustalenia tematyki. Przesyłanie nie podpisanych jest bezcelowe. Są one zwykle odkładane a/a, a jeżeli autor nie zgłosi się w przeciągu miesiąca niszczone. Niektóre materiały są naprawdę wartościowe i pracochłonne. Cóż z tego, nie znając autora a poruszana często tematyka uniemożliwia publikację "na ślepo".

Mamy również do czynienia z innego rodzaju chętnymi do współpracy. Starają się te osoby / osoba / zwrócić na siebie uwagę za czymś pośrednictwem. Jako przykład:

Szkoła Podstawowa w Sułkowicach - Od pewnego czasu pewien nauczyciel/ka lub raczej pseudo-nauczyciel/ka stara się usilnie i nieudolnie zwrócić na siebie uwagę. Poprawia nasze teksty, uzupełnia oprawę graficzną, dodaje swoje tytuły.

REGIONALNA O LOKALNYCH

W "Trybunie Śląskiej" nr 85 znalazł się interesujący tekst o losach gazet lokalnych, sponsorowanych przez samorządy. Okazuje się, że podupadające pisma chętnie przyjmowały samorząd do wydawniczej spółki. Jednak doświadczenia okazały się przykre. Żadna gazeta nie jest w stanie zaspokoić ambicji radnych, bardzo uczulonych na krytykę, zaś czytelnicy nie chcą kupować laurek. "Opisy kłótniowych sesji, żenujących wypowiedzi, przepychanek i osobistych ambicji zamieszczane ku radości czytelników - pisze G. Kuźnik-były jedną z przyczyn, dla której urzędy miejskie decydowały się na zakładanie nowych gazet. Miały one zamieszczać tylko to, co budujące i słuszne. Ale nie tylko; chodziło również o drukowanie sporej liczby uchwał i zarządzeń, urzędowych ogłoszeń w ramach "edukacji samorządowej", przed którymi inne gazety broniły się jak mogły".

Redakcje nie chcą traktować pisma jako słupa ogłoszeniowego i np. "Zycie Katowic" oderwało się od urzędu. Nie ułożyły się stosunki zarządu miasta z "Echem Tyskim". Władze miejskie wycofały swój udział w wydawnictwie ponieważ pomijało ono m.in. ważne fakty, jak np. przyznanie wojewodzie honorowego obywatelstwa jednej z gmin. Dobrze natomiast układa się współpraca samorządu z "Zyciem Mysłowic": ostro polemizują między sobą radni i dziennikarze. Na koniec - opinia jednego z dziennikarzy z miejscowej prasy samorządowej: nie możemy być zespołem całującym władze w czołko /.../, pisma samorządowe są bardzo potrzebne - ale nigdy na zasadzie czystego pochlebstwa.

/Red. /

Robi to wszystko z zapalem i zacięciem godnym innego celu/ chociażby pracy dydaktycznej - za co mu płacą/ i w swoim mniemaniu na miarę "geniusza lokalnego". Nie wszyscy jednak się nadają do tego rodzaju pracy. I pomimo, że namawiamy tutaj mieszkańców do współpracy w tym konkretnym przypadku ta osoba się nie nadaje. Nie znając autora / robi to anonimowo / nie mogą być tym razem posądzony o złośliwość. Gdyby to był nawet mój przyjaciel / przyjaciółka /, też bym to otwarcie powiedział. W tej dziedzinie jest beznadziejny/na, odpada w przedbiegach. Na podstawie tych prac osoba ta nie byłaby nawet przyjęta do noszenia pilek naszym Mistrzom Polski czyli Gościbi.

Dlaczego ?

1. Jeżeli szanujemy swoich odbiorców dla których przecież wykonujemy swoją pracę, należy to zrobić starannie, najlepiej w miarę swoich możliwości - a te możliwości jak zauważyłem są mniej niż mierne;
2. Wykonawca uwidocznił swoje niedbalstwo i niechlujność;
3. Brak minimalnego nawet zmysłu plastycznego przy doborze kolorystyki nie mówiąc już o "smaku" całościowym;
4. Anonimowość opracowania świadczy o braku pewności siebie w tej materii i obawie przed krytyką, której nie będzie się w stanie otwarcie stawić czoła.
5. Nawet "Klamra" w której niestety trafiają się błędy i przekłamania drukarskie nie byłaby w stanie takiej ilości pospolitych byków wytrzymać - w co dziesiątym słowie. Dosłownie na jedenaście słów jeden błąd/odsylam na wystawę do pokoju nauczycielskiego - tablica ogłoszeń ZNP/.

Reasumując powyższe z przykrością muszę stwierdzić, że dopóki nie będzie dostrzegalnej zmiany na lepsze, dopóty nie widzę możliwości współpracy.

Może po wakacjach ? Przez dwa miesiące można się znacznie podciągnąć !

Nasuwa mi się również inny problem będący wynikiem systematycznego i wnikliwego analizowania "wystaw" w pokoju nauczycielskim: kto te biedne nasze dzieci uczy i kto dba o odpowiedni poziom tej placówki! Czyżby władze lokalne i rodzice zrezygnowali z tej "kuźnicy wiedzy" i planowali wysłać naszą młodzież na edukację do sąsiednich wiosek ? Jest to jednak temat zbyt obszerny jak na ten numer.

Z. Kołodziejczyk



Starość męczeńska

Wstawaj stary bo już rano
przywitaj się z ukochaną,
ona jeszcze śpi w łóżeczku
i śni o tobie koteczku.

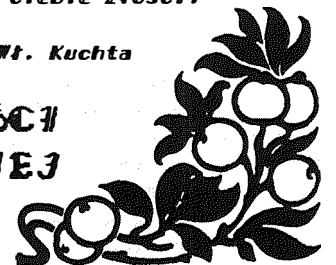
Spytaj się jej, jak się spało,
czy ci serduszko nie drgało ?
Ona mówi, że cię kocha
i po nocach ciągle szlocha.

Więc zbliż się do niej łobuzie
i trzy razy cmoknij w buzię.
A będzie ci za to wdzięczna
i cały dzień sympatyczna.

Będzie cię kochała szczerze,
Choć ty w to nie bardzo wierzysz,
Poślij jej uśmiech w skrytości,
Nie będzie miała do ciebie złości.

Wł. Kuchta


KĄCIK TWÓRCZOŚCI
SAMORZĄDOWEJ





fot. M. Bielecki

S P O R T
redaguje Stefan Bochenek

cd. na str. 



Gościbia - Mistrzem Polski

Tytuły prasowe:

Zaledwie "Tempo" i "Echo Krakowa" zauważyły bezprecedensowy sukces piłkarek ręcznych Gościbi. Ani "Czas", ani "Gazeta Wyborcza" i inne dzienniki nie raczyły poświęcić tym mistrzostwom nawet notatki.

Tytuły z "Tempa" i "Echa Krakowa" są bardzo wymowne:

- Sułkowice potrafią - hala jest, będzie i ekstraklasa!
- Gościbia jest fantastyczna!
- Najlepsze dziewczyny z Sułkowic!

Z kim grały w Dzierżoniowie

Startowało osiem drużyn, które podzielono na dwie grupy. Nasze zawodniczki wygrały z MKS Zryw Chorzów 22 - 18 i MKS Truso Elbląg 16 - 11 oraz zremisowały z Łącznościowcem Szczecin 20 - 20.

Po dramatycznym meczu finałowym pokonały zespół Budowlanych Kielce 19 - 18 (9 - 9). Zwycięską bramkę w ostatnich sekundach meczu zdobyła Kasia Piwowarska.

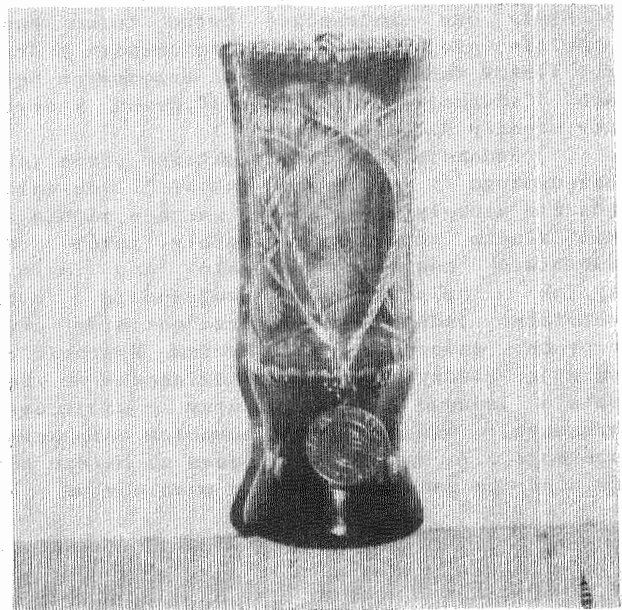
"To był nerwowy, dramatyczny mecz - powiedział trener Władysław Piątkowski. - Nieczęsto się gra w finale, trudno grać zwłaszcza gdy się bardzo, bardzo chce wygrać. Prowadzenie zmieniało się z minuty na minutę..."

- Jak grały rywalki?

"Bardzo interesujący zespół. Takie małe i... dożarte" - żartował trener.

Ostateczna kolejność Mistrzostw Polski:

1. Gościbia - Sułkowice
1. Budowlani - Kielce
3. Zryw - Chorzów
4. Sośnica - Gliwice
5. Kusy - Szczecin
6. Truso - Elbląg
7. Łącznościowiec - Szczecin
8. Juwenia - Białystok





cd.

Spotkanie w Urzędzie Miejskim

W dniu 3.06.1992 r. z inicjatywy Zarządu Miejskiego doszło do spotkania mistrzyń Polski, Zarządu KS Gościbia oraz przedstawicieli władz lokalnych.



Przy lampce szampana (bezalkoholowego!) toczyła się miła rozmowa, do której nawiązę przy sprawozdaniu z zebrania KS Gościbia.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze klubu odbędzie się 27.06. / sobota / - w świetlicy internatu ZSM Sułkowie
- pierwszy termin godz. 10.00
- drugi termin godz. 10.30

Stefan Bochenek

P.S.

Przedstawiony materiał dotyczący bezdyskusyjnego sukcesu Gościbi, jakim jest zdobyty tytuł mistrzyń Polski junierek młodszyc, byłby niepełny bez garści refleksji na temat zachowania się kilku radnych na sesji Rady Miejskiej w maju / tuż po zdobyciu tytułu przez Gościbię/.

Na tej właśnie sesji byłem świadkiem czegoś, co nie potrafię nazwać. Trener Władysław Piątkowski przyniósł zdobyty medal, puchar, dyplom, wycinki prasowe, foldery - słowem imponujące materiały ukazujące sukcesy młodych zawodniczek i co?... Na sali, w której w tym właśnie dniu z racji sesji Rady Miejskiej powinni znajdować się najbardziej rozsądni i myślący przedstawiciele społeczności gminnej, ludzie / z wyboru /, którym powinno zależeć na opinii naszego środowiska w oczach innych, na godnym reprezentowaniu go na zewnątrz, a zwłaszcza, którzy powinni się cieszyć z sukcesów, którym zawiść i zazdrość cudzych osiągnięć nie powinna tłumić samokontroli; znalazły się jednostki, za których, jak słusznie powiedział przewodniczący R.M. Jan Socha, należy się wstydić. Znaleźli się nasi "przedstawiciele", którzy zgodnie z określeniem trenera Wł. Piątkowskiego nie dorosli do sprawy, są cofnięci co najmniej 20 lat, sukces przeraża ich możliwości wyobrażenia. Wyjątkowo trafne to słowa. Trener Piątkowski nawet sobie nie zdaje sprawy, jak celnie trafił. Co prawda do takiej dyskusji właściwszym byłby trener sekcji bokserskiej z zupełnie innymi, mocniejszymi argumentami niż medale i puchary. Obawiam się bowiem, że tych i tak nie zrozumieli.

Co ja osobiście myślę na temat ich uwag i wystąpień nie mogę napisać, gdyż tych panów, niestety, chro- mi na razie immunitet radnego. Myśleć jednak mi wolno, a co ... niech sobie czytelnicy sami i na własną odpowiedzialność dopiszą.

Całe szczęście, że tego typu radnych mamy tylko kilku - a może będzie ich coraz mniej.

Dziewczyny ! Gratulacje od Klamry

Zb. Kołodziejczyk

Nie tylko piłka ręczna - nie tylko Gościbia

W 1991 roku w Poznaniu, zawodnik sekcji Judo LZS "Sułkowie" - Daniel Bochenek, w wadze do 90 kg zdobył brązowy medal w Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych.

W czerwcu tego roku Bochenek powtórzył sukces we Wrocławiu, ale już jako zawodnik TS "Wisła" Kraków.

We Wrocławiu, również w wadze do 90 kg startował zawodnik "Sułkowie" - Mariusz Biela, lecz bez powodzenia. Liczyliśmy na dobrą postawę, ponieważ w marcu br. w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Biela zajął III miejsce.

Jacek Bugajski

Najlepsze dziewczyny

cd. na str.10

Autobus PKS zatrzymuje się w sułkowskim Rynku. Nim się tam dojedzie, po prawej stronie szosy dostrzec można drogowskaz: Stadion KS Gościbia. Do stadionu prowadzi ulica Sportowa - wąskie pasemko asfaltu, wzdłuż którego próżno szukać chodnika. Obiekt, na którym czwartoligowe mecze rozgrywają piłkarze Gościbi, o zawrót głowy raczej nie przyprawia. Płyta boiska zadana, bieżnia zapuszczona, nie nadająca się do użytku, wzdłuż linii bocznej niewielka trybunka, stosunkowo okazały klubowy budynek. W tle zaśnieżone zbocza gór. Zdziwić się można dopiero, gdy zwrócić oczy bardziej w prawo; tutaj, na obrzeżach niepełna sześcioligowa miasteczka ujrzyć można dużą halę sportową, obok której rosną mury mogącego pomieścić sześćdziesiąt gości hotelu.

Te mury mówi wiceprezes do spraw organizacyjnych Gościbi Czesław Skorut - jeszcze trochę będą stać. Ważne, że halę już uruchomiliśmy. Ostatnie dni przed półfinałowym turniejem mistrzostw Polski juniorek były nerwowe. 25 kwietnia okazało się, iż brakuje

nam osiem kubików desek. No, ale musieliśmy przecieć te deski kupić i zdążyć jeszcze poukładać. Firma pana Jarosza miała się wprawdzie w Nowej Hucie, ale zatrudnia górall z Lipnicy Wielkiej. To twarde chłopy, z naprawdę góralskim charakterem, pracowali po kilkanaście godzin dziennie, ale zdążyli

ale wraz z hotelem zaczęto budować w Sułkowicach przed sześcioma laty. Doprowadzono ją do stanu surowego i nie bardzo było wiadomo, co w dobie wszechpętnego kryzysu dalej z nią robić. Przez ostatnie dwa lata prowadzono tam jedynie niewielkie prace kosmetyczne. W lutym tego roku doszło na walnym zebraniu do zmiany zarządu Gościbi. Frakcja futboliowa nie bardzo była przygotowana do sterowania klubem - zgłaszano kandydatów do zarządu, ci zaś nie chcieli się funkcji podejmować. Tylko na to czekali zwolennicy piłki ręcznej. Ostatecznie prezesem został trener drugoligowej żeńskiej drużyny Władysław Piątkowski:

- Dawniej myślano, by cały kompleks mieszczący halę, hotel i zaplecze odnowy biologicznej oddać równocześnie, by był powód do wielkiej fety. Jeszcze tylko flagę czerwoną na dachu zatknąć, takie myślenie! Doszliśmy do wniosku, że jak ktoś nie ma gdzie mieszkać, to sobie najpierw jeden pokój w domu wykańcza, nie czeka na całość. W il lidze dziewczyny wszystkie mecze grały na wyjeździe, bo występowały jako gospodarze w sali krakowskiej AGH. Jeszcze na jeden trening tygodniowo tam jeździliśmy, bo sala przy Zespole Szkół Mechanicznych w Sułkowicach ma wielkość jednej płyty naszej nowej hali. Wynajmowanie sali w Krakowie razem z dojazdami oznaczało wydatek 500 tysięcy tygodniowo. Wykończenie hali kosztowało nas sporą - 200 milionów przyznał nam Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, prócz tego mamy 250 milionów ulugu. Musimy go spłacić. Może radnych uda się jakoś „przekręcić”? Niech ludzie zrozumieją, że nikt tych pieniędzy nie zjadł, ale wydaliśmy je po to, by to było przyjemnie, by moż-

na było się w kawiarence, obejrzeć mecz, poruszać się na parkiecie. Wszystkim malkontentom kaźalby zobaczyć miny naszych młodzieńców, gdy dowiedzieli się, że zagrają przedmecz w nowej hali. Jak te dzieci się cieszyli! Za same ich uśmiechy warto było zrobić to wszystko.

Asia Wolska, kapitan drużyny juniorek: - Razem z trenerem w niedzielę po treningu malowaliśmy linię boiska, sprzątałyśmy salę. Bardzo chcieliśmy zagrać u siebie, choć najpierw nie wierzyliśmy, że przyjdą nas oglądać kibice. Potem aż przestraszyliśmy się, jak na trybunach siedziało tylu ludzi. Przecież do tej pory nikt nas nigdy nie dopingował, a tu flagi, trąbki, twarze rodziców i znajomych. Ale jak zaczęliśmy grać, to wszystko było dobrze. Nawet dziewczyny z Białogostku zazdrościły nam, że mamy tylu kibiców.

Przez marzec i kwiecień zamontowano w hali 210 lamp oświetleniowych (firma „Elektrix”), wymalowano ściany i konstrukcje, położono podłogę z desek, wykonano całą ślusarkę drzwiową. Część prac wykonali sułkowiccy rzemieślnicy. Były to roboty drobne, ale niezbędne, a wszystko zrobiono na czas. Odkąd poprzedni sponsor Gościbi, Fabryka Narzędzi „Kuźnia” przędzie cieniutko, opiekę nad klubem przejął Urząd Miejski. Teraz w Gościbi liczą, że hala dobrze służyć będzie społeczeństwu miasteczka.

Piātkowski: - Na początku sezonu średnia wieku mojej drużyny wynosiła równe szesnaście lat. Utrzy-

i sprzęt narciarski dla całej rodziny. Ani bagażnika jeszcze nie zamontował, ani wiązań do desek nie poprzykręcał - nie ma kiedy jeździć, przecież w zimie co niedziela to mecz.

Asia Wolska: - Naszą grą żyje cała rodzina trenera - żona jeździ z nami na mecze, a syn Darek to ojca prawie nie widzi, bo trener ciągle z nami i z nami. Jak tylko zobaczy, że któraś z nas przybiła na wadze, to każe wykonywać odpowiednie ćwiczenia, żebyśmy zgrabnie wyglądały. Z byle jakim chłopakiem też by żadnej nie pozwolił chodzić, bo mówi że jesteśmy wartościowe dziewczyny. Zawsze ma swoje zdanie i nie boi się mówić tego, co myśli. Ludzie go za to szanują, czują przed nim respekt. Jego pracę doceniają też nasi rodzice: jak któraś z nas wróci z treningu i na coś narzeka, to mówią, że trener na pewno ma rację i wie co robi. To, że jesteśmy żywe i nie wyobrażamy sobie co byśmy robiły, gdybyśmy przestały trenować, to też zasługa pana Piātkowskiego.

Dziewczęta z Sułkowic były cztery razy w Danii (sponsory ostatniego wyjazdu to Tadeusz Ryś i... Władysław Piātkowski) i raz we Francji. W duńskim Skive na turnieju 144 drużyn zajęły drugą lokatę i wygrały komplet pięknych koszulek i spodenek. Cztery zawodniczki Gościbi znalazły się w orbicie zainteresowań trenera kadry juniorek, ale reprezentację wybił im z głowy Piātkowski: - Nie mam zaufania do trenera reprezentacji. Agnieszka Latoń została najlepszą snajperką drugiej ligi (średnia w me-

czu 7,3 gola - przyp. aut.), ma 181 cm wzrostu, a trener nie widzi jej w kadrze juniorek! To po co ją dziewczynę posłać na zgrupowanie, jak ma grać ławę? Z Okręgowym Związkiem też wlecznie mamy przeboje. Jak gościliśmy z rewizytą Duńczyków to kazali nam dopłacić 4,6 mln złotych, bo koszt ich pobytu przekroczył założony limit, a przecież obecność Skandynawów

nie mogła się ograniczyć do meczów i jedzenia - pokazaliśmy im Oświęcim, Wąweli, Wieliczkę. Wszystkie kosztuje, a Gościbia dostaje za to po kieszeni.

Piātkowski chwali bardzo dyrekcję ZSM, Aleksandrę Korpel i Stanisława Kufreja. Właśnie przy „mechaniku” powstała klasa o specjalności „pracownik administracji państwowej”, do której uczęszcza większość zawodniczek Gościbi - dzięki temu dziewczyny uzyskują bardzo kobiety fach niż np. technik obróbki skrawaniem. Przy pracy z grupą tego typu również i szkola jest ważna. Dziewczęta dojrzewają i sam Piātkowski mówi, że praca z nimi w tym okresie co dzień przynosi nowe doświadczenia - od pewnego czasu zawodniczki łatwo się obrażają, gdy np. do jednej Joanny powiedzieć Asiu, a do drugiej Aska. Trzeba uważać, nawet w ferworze meczowej walki, co i jak się mówi.

Młody zespół Gościbi dzięki il lidze i turniejom nabrał już ograniczenia. Dzięki zaangażowaniu działaczy grać może we własnej hali. Tacy ludzie jak Piātkowski, Skorut, czy jeźdźcy na wszystkich meczach lekarz drużyny Andrzej Stopa i kilku innych są gwarancją, że handball w Sułkowicach będzie istniał nadal. Może nowy prezes znajdzie hojnego sponsora? Piātkowski złożył już w klubie pismo, w którym rezygnuje z funkcji szefa Gościbi. Uważa, iż swoje zrobił - hala stoi i można w niej grać. A przecież nie da się być jednocześnie prezesem, trenerem, wiceprezesem w ZSM, a w wolnych chwilach jeszcze ojcem i mężem, i ze wszystkich obowiązków wywiązywać się dobrze...

Agnieszka Kępa
Marek Pomykała

„TEMPO” - 26.05.1992r.

Sułkowice potrafią HALA JEST, BĘDZIE I EKSTRAKLASA!

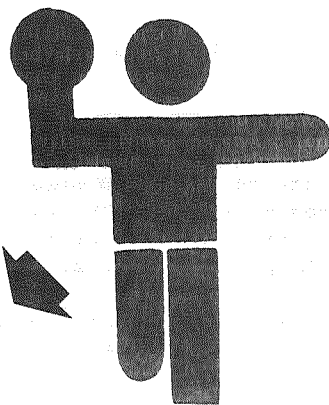
maliśmy się w lidze jako beniaminek, mimo, że nie mieliśmy gdzie grać. W najbliższym sezonie chcemy zmieścić się w górnej połowie tabeli, a jak znajdziemy sponsora, to obiecuję, że w dwa lata awansujemy do ekstraklasy. Dziewczęta są już na tyle zaawansowane, że nie mają po co „kisić się” w drugiej lidze. Tylko żeby mieć pieniądze. Do tej pory i hala, i działalność sekcji opiera się na entuzjastycznie działaczy, zawodniczek i ich rodziców. W tym sezonie na mecze jeździliśmy jak na szkolne wycieczki - dziewczyny same robiły sobie kanapki na drogi, brały termosy. Tylko podczas wyjazdów do Warszawy i Lublina jedliśmy obiad w restauracji. Na turnieju w Dzierżoniowie chcemy zdobyć medal MP juniorek. Nie mówię o mistrzostwie, bo to przecież jeszcze dzieci i różnie może być z formą, ale jeśli nie zmieścimy się w pierwszej trójce, to będzie porażka - w tym roku były młodsze i zajęły czwarte miejsce. Gra nam się trudno, bo wszyscy: i sędziowie, i rywalki myślą, że jak jesteśmy z Sułkowic to można nas kantaować. Ile razy przeciwniczki ubliżają dziewczętom, nazywają je wieśniarkami. Tyko że „wieśniarki” rzucają potem dwa razy tyle goli, co ich wielkomyślnie przeciwniczki.

Piātkowski to prawdziwy fanatyk tego, co robi. Pochodzi z Sułkowic, ale po pracy w klubach krakowskich i siedmioletniej przygodzie z młodzieżową i pierwszą (jako asystent trenera Kuchty) męską reprezentacją zdążył przepracować trzy lata w Tunezji. Działacze Esperance de Tunis chcieli go zatrzymać na dłużej, ale choć dolar był wówczas w cenie, Piātkowski stwierdził, że czas jechać z powrotem, bo dzieci w Polsce też potrzebują trenerów. W Gościbi zaczął szkolić dziewczęta z piątej klasy, te same, które dziś stanowią trzon drugoligowej drużyny. Trener ma na kasetach wideo mecze tych dziewcząt, gdy miały jeszcze pod dwanaście lat. Teraz oglądają wspólnie tamte kasety i śmieją się jak kiedyś „dziobały”. Pięć lat temu kupił Piātkowski elegancki bagażnik na dach samochodu

WYDARZENIA ○ SENSACJE ○ OPINIE

Gościbia jest fantastyczna!

cd. na str.11



c.d. ze str. 10

W UBIEGLĄ niedzielę, w Dzierżoniowie, tuż po finałowym meczu o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej, 17-letnim piłkarzom Gościb Sulkowice wręczono złote medale. „Gdzie są te Sulkowice?” — zapytał trenera Władysława PIĄTKOWSKIEGO spiker zawodów i powiedziała do mikrofonu: „To małe dwudziestotysięczne miasteczko koło Krakowa”.

— Jakże dwadzieścia tysięcy. Co Pan gada? Pięć tysięcy to góra — zdziwił się trener. Spiker zmieształ się na moment: „Pięć tysięcy i tytuł mistrza Polski? Głupio jakoś i sprostowałam: „to dziesięciotysięczne miasteczko...”.

Mówi trener: „Przed turniejem — docinano nam. «Czego te wieśniacy tu szukają. Sulkowice — cztery krowy, dwie ulice».

Są nieśmiały. Ładnie się prezentują. I są najlepsze. Pakuję im to do główek cały czas. Muszę dużo pracować, aby przełamać to nieuzasadnione poczucie niższości, kompleksy. «Dziewczyny!» — mówię. «Złoto leży na ulicy trzeba je tylko podnieść. Ja nie wyobrażałem sobie innego medalu...»

W czasie ostatniej potyczki turnieju mistrzowskiego trener Władysław Piątkowski był nieobecny na ławce. Wcześniej był nieważny mecz z Łącznościowcem... Sędzia pokazał mu czerwoną kartkę. „Nasza przewaga toniła. Dziewczyny rozluźnione bawią się, a takie zabawy mogą się źle skończyć. Sędziowie wyczuli szansę, bo Łącznościowiec mógł trochę wygrać na dobrym

wyniku z nami. Gwizdki sędziów. Zerwałem się. «Co było?» — pytam. Złota kartka. «Przepraszam, co było?» Czerwona kartka. Na ławce zasiadła moja żona Lucyna i lekarz. Andrzej Stopa. Dla niektórych działaczy z Krakowa prawdopodobnie ta kartka będzie najważniejszym wydarzeniem mistrzostw. O niej będą pamiętali.

Dziewczyny, odpoczywać!

zarządziłem po przyjeździe. Gdzie tam. Dopominają się o dodatkowe treningi! Nie chcemy przetyć. One wiedza co robią i po co robią. Od sześciu lat! Od sześciu lat nie miały obocznku. A teraz medale je dowartościowały...

Boję się pewnych kontaktów!

Będzie liga, a w niej wiele znacznie słabszych zawodniczek, z innych drużyn opływających w luksusy. Boję się tego zetknięcia, kontrastów, lekceważenia. Biedna Gościb i wielkie firmy, choć czasem żalność zbiera patrząc na te firmy. Nas nie stać już nawet na wodę mineralną po meczu. To jest czyste amatorstwo. Jeśli to słowo jeszcze ktoś zrozumie. Płacą rodzice, rodzice są wszystkim. Dzieki nim wyjeżdżamy, gramy. Nikt się jeszcze nie poskarżył. To jest pasja (...) Zdołaliśmy nawiązać międzynarodowe kontakty. Mamy wymianę z Liceum im. Jana XXIII w Metz. AS PTT Metz to ubiegłoroczny mistrz Francji, ćwierćfinalista PE. Graliśmy w Palais de Sport. „To był bardzo dobry sparring” — komplementowała nas zdziwiona prasa francuska. Wszyscy wiedzieli, że przyjechały przeciwieństwo drugoligowe juniorki z Polski. Pokazaliśmy się z dobrej strony odnosząc sukcesy w szkołę rezerw olimpijskich w Mińsku (wielka sprawa) i w Turnieju Wielkanocnym w Skive, w Danii. W tym ostatnim wyjeździe pomógł nam Związek. W międzyczasie, kiedy byliśmy w Danii, ten sam Związek zdecydował o przyznaniu walkowerów naszym rywalom z ligi szkolnej. *Stare numery...* Żeby nam się w głowach nie poprzewracało.

One były najlepsze!

Wszystkie są uczennicami z tej samej klasy w Liceum Administracyjnym w Sulkowicach. „Złota” ekipę uzupełniają trzy osmioklasistki...

Trener ocenia swoje podopieczne **▲ BOGUMIŁA PIECHOTA** (bramkarka). *Bardzo dobra, spokojna* **▲ JOANNA WOLSKA** (rozgrywająca). *Pyskata, mógł zespołu. Taki mógł, który potrafi rozłożyć cały zespół, albo poderwać do wielkich rzeczy* **▲ AGNIESZKA LATOŃ** (rozgrywająca, repr. Polski). *Najlepszy snajper, niezwykła skuteczność. W Metz trener PTT powiedział o niej: „Elle est vraiment bonne” (ona jest naprawdę dobra)* **▲ JOANNA STOKŁOSA** (lewe skrzydło, repr. Polski). *Ksywa „Smaja”. Dużo się śmieje. Żądło. Bardzo dożarta. Jeśli zespołowi nie idzie, gra sama* **▲ KATARZYNA PIWOWARSKA** (skrzydłowa). *Ksywa „Siux”. Indianka uroda i silny strzał z obu rąk* **▲ MAŁGORZATA STOPA** (rozgrywająca). *Najlepsza ręka. Mało trenuje (mieszka w Myślenicach). Przyszłość, kolosalne rezerwy* **▲ EWELINA GUZIK** (obrotowa). *Spokój i opanowanie* **▲ MONIKA MOSKAŁ**. *Nasz „joker”. Wszecstronna, uniwersalna. Stabsza psychicznie. Może zakochana* **▲ MARYSIA BOCZKAJA**. (skrzydłowa). *Jedyna „duża” w zespole. Nasze „żądleko”* **▲ EDYTA BIELA**. *Stabo trenuje. Nie mogę do niej dotrzeć. To moja porażka* **▲ ANNA GORYL** (bramkarka, 15 lat). **RENATA TOBAŁA** (kołowa, 15 lat).

Kadrę uzupełniają starsze 18-latk, kapitan całego zespołu **CELINA KUREK**, rozgrywająca **MAŁGORZATA PIĄTKOWSKA**, bramkarka **MONIKA CHROBAK** oraz **MARIA PROFIC** i **JOANNA KADZIOŁKA**.

To zespół przyszłości. „Ja tu nie wystarczę, rodzice nie wystarczą, pasja i zaangażowanie nie wystarczą” — mówi trener. Gwarantuje sukcesy ponieważ są to dziewczyny, które wytrwale dążą do wielkich celów. Żeby jeszcze miały pieniądze, aby móc wyjechać na mecze. Chciałbym bardzo pomóc tym solidnym, niezmanierowanym zawodniczkom. Szukam kogoś, kto im pomoże...

Znam miejsce w szeregu!

Trener wspomina: „Byłem w Tunezji i pomyślałem. «Wiecznie nie można się dorobić. W Polsce jest tyle zdolnych dzieciaków, a ja Arabów będę uczył!» Wróciłem po miesiącu. Na wariata. Bo w Polsce takich trzeba. Dla kogo pracować? To nieunikniony problem, bo w przyszłości należy wciąż myśleć. Realla. Do Dzierżoniowa na turniej finałowy pojechaliśmy w zasadzie na kredyt. Wpisowe do II ligi wynosi 8 mln. Nie mam na pierwszą ratę. Pierwsza kosztuje 15 mln. I tak uczymy się naszego miejsca w szeregu... To naturalne, że na Sulkowicach świat się nie kończy i nigdy się nie będzie kończył. Wielki świat to mogłaby być choćby Cracovia. Moglibyśmy dla niej pracować... Do naszych najbliższych rywali w Dzierżoniowie należały przecież zespoły stanowiące zaplecze Pogoni Szczecin. My nie jesteśmy niczym zapleczem. Byłem trenerem w Cracovii. Tam nie było planu na najbliższą godzinę, a tu trzeba koncepcji, bazy i pieniędzy na najbliższe dwa, trzy lata... Zobaczy Pan, w II lidze pokonamy Cracovię, ale czy jest się z czego cieszyć? Kto w końcu do kogo ma równać? Przez brak organizacji w szkoleniu i myśleniu o przyszłości kładziemy na łoża patki szczypleniaka. I jeszcze zawieść, różne «numery». Do dziś nie wiem dlaczego nie zaproszono nas na Turniej Lajkonika, choć powszechnie było wiadomo, że brakowało w obsadzie turnieju jednego zespołu. Zrobiono wszystko abyśmy nie zagrali. Bo Sulkowice pokazałyby, że ten wielki Kraków z ich strategiami i wielkościami niewiele może pokazać i co gorsza boleśnie przegrać.

Zapraszamy do Sulkowic!

Na mecze będą przychodzić ludzie. Kilkaśet, może tysiąc. Boisko, na którym będziemy rozgrywać mecze będzie miejscem towarzyskich spotkań. Wielkim teatrem, kawiarnią. I wszystko to w małym pięciotysięcznym miasteczku... II-ligowymi!

Teraz tylko dziewczyny muszą dorosnąć do świadomości, że będą najlepsze w Polsce.

(DC)

grzyby! 92

SZKOŁA ZDROWIA PUBLICZNEGO AKADEMII MEDYCZNEJ I UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



Drodzy Rodzice,

Nadchodzi pora letnich wakacji, czas wypoczynku, wczasów, obozów i podróży. Na pewno każdy chciałby spędzić te wakacje spokojnie i przyjemnie, bez przykrych i groźnych niespodzianek. Ze względu na powtarzający się co roku w miesiącach letnich problem zatruc grzybami, pragniemy ponownie zaapelować do Was o ostrożność i uwagę podczas grzybobrania. Według klinicznych raportów, tragiczne w skutkach pomyłki, dotyczą najczęściej grzybów blaszkowych, do których należy najgroźniejszy trucieli - muchomor sromotnikowy. Po długoletniej obserwacji i praktyce twierdzimy, że jedynym pewnym sposobem uniknięcia tragedii jest niezbieranie i niespożywanie grzybów blaszkowych. Nie ma innego pewnego sposobu na uchronienie się przed muchomorem sromotnikowym. Jedyna rada, to: **NIE ZBIERAJ I NIE SPOŻYWAJ GRZYBÓW BLASZKOWYCH !!!** Grzyby, oprócz walorów smakowych, nie posiadają wartości odżywczych i są ciężkostrawne a o śmiertelną pomyłkę bardzo łatwo. Dlatego też prosimy o niepodawanie grzybów dzieciom, które są bardziej wrażliwe i słabsze od dorosłych, sami też bądźcie bardzo ostrożni zbierając grzyby. Osobny apel skierowaliśmy do Waszych dzieci w związku z przygotowanym specjalnie dla nich programem edukacyjnym. Program ten ma na celu przekazanie dzieciom informacji o niebezpieczeństwie zbierania i spożywania grzybów blaszkowych, które często okazują się być śmiertelnie trującym muchomorem sromotnikowym. Mamy nadzieję, że włączycie się do tego programu. Liczymy na Państwa zainteresowanie i pomoc dzieciom w przygotowaniu prac konkursowych.

Życzymy wszystkim udanych i miłych wakacji !!!

Zespół lekarzy i specjalistów przy Szkole Zdrowia Publicznego AM i UJ.



Podziękowanie

Szanowna Pani J. Mroczek. Dziękuję bardzo za zamieszczenie na łamach "Klamry" kalendarza biodynamicznego. Był to wspaniały pomysł.

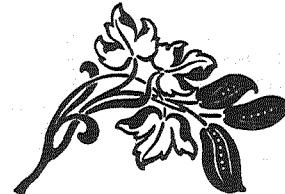
Mam nadzieję, że przyczyni się to do zwiększenia plonów i poprawy ich zdrowotności. Oby tylko rolnicy i działkowicze chcieli się zastosować do jego wskazań. Proszę, o ile to możliwe, o kontynuację dalszego ciągu - całego roku. Również w roku przyszłym.

Jeszcze jedna prośba. Z prostej babskiej ciekawości, dobrze byłoby poznać znaczenie znaków zamieszczonych w tym kalendarzu. Np. SCV, NP, CKK itd. Jeżeli jest to możliwe, proszę o ich wytłumaczenie. Jest to moim skromnym zdaniem bardzo istotna sprawa.

Z poważaniem:

Y - 2

Nazwisko i adres znane redakcji



Czy stosować - osądź sam c.d.

W ostatnim numerze "Klamry" pod tym tytułem proponowałam terminy siewu i prac pielęgnacyjnych roślin ogrodniczych przeprowadzać według kalendarza biodynamicznego. W kalendarzu podane były informacje jakie impulsy danego dnia są wysyłane przez Księżyc i mające wpływ na określone części roślin.

Obecnie chcę przedstawić tabelę sąsiedztwa roślin działających na siebie korzystnie lub niekorzystnie. Dzieje się tak dlatego, gdyż rośliny wydzielają pewne substancje lotne przez liście albo służy przez korzenie, które mają dodatni wpływ na ich wzrost i rozwój. Jednocześnie poprzez właściwe sąsiedztwo zwiększa się odporność na choroby oraz odstrasza szkodniki: np. zapach marchwi odstrasza śmietkę cebulaną, a zapach cebuli - polysnicę marchwianką. Jest to działanie niekorzystne, w których wydzielane substancje hamują rozwój i wpływają źle na wzrost roślin, dlatego sąsiedztwa takiego trzeba unikać.

Przykłady korzystnego i niekorzystnego sąsiedztwa roślin można odnaleźć w poniższej tabeli opracowanej według H. Górrego.

Niekorzystne	Nazwa rośliny	Korzystne	Niekorzystne	Nazwa rośliny	Korzystne	Niekorzystne	Nazwa rośliny	Korzystne
pomidory, konopie, seler	Bób	ziemniaki	koper włoski, kolendra, pomidory	Koper ogrodowy	cebula, kapustne, sałata, ogórki kukurydza, marchew, ziemniaki, fasola, fasola karłowa, groch, buraki, majeranek, słonecznik		Por	cebula, fasola karłowa, sałata, seler, buraki, marchew, morela
	Brokuły	cebula, zioła, nasturcja, kapusta				rdest	Rzepa	groch
fasola tyczna, gorczyca, ziemniaki, czosnek, szpinak	Buraki	cebula, fasola karłowa, soja, pory, kapusta, kalarepa, pomidory, koper, groch, sałata, rzodkiewka, truskawki, ogórek, seler	groch, pomidory, fasola, kalarepa, kminek, koper ogrodowy, kolendra, bylica	Koper włoski	sałata	pomidory, kapustne, hyzop	Rzodkiewka	ogórki, warzywa korzeniowe, motylkowe sałata, nasturcja szpinak, buraki, cebula, pietruszka, truskawki, drzewa owocowe
groch, fasola	Cebula	pory, marchew, pomidory, truskawki, brokuły, koper, sałata, cząber, buraki, pietruszka, rumianek	seler, buraki	Kukurydza	dyniowate, fasola, groch, sałata, ziemniaki, rzodkiewka, cebula, pszenica, pomidory	pietruszka	Sałata	kapustne (kapusta czerwona, brukselka, brokuły), ogórki, pory, cebula, marchew, rzodkiewka, fasola karłowa, groch, buraki, pomidory, rabarbar, czosnek, mięta, koper
groch, fasola, kapustne	Czosnek	pomidory, ziemniaki, buraki, seler, truskawki, drzewa owocowe, róża, cząber, maliny	bazylija, rüta	Majeranek	kapustne, wiele roślin	bób, ziemniaki	Seler	kapustne (zwłaszcza kalafior), pomidory, por, ogórki, czosnek, buraki, fasola karłowa, groch
ziemniaki	Dynia	fasola, kukurydza, nasturcja	buraki, ziemniaki, kapustne, koper	Marchew	cebula, szczypiorek, por, groch, fasola karłowa, sałata, pomidory, skorzonera, soja, rzodkiewka, szpinak, koper, szalwia, len, rozmaryn, bylica, truskawki		Sorzoner	marchew
cebulowe, kapustne, buraki, koper włoski, kolendra, mieczyk	Fasola	dynia, kukurydza, ogórki, seler, ziemniaki, cząber, mięta, marchew, pomidory, sałata, szpinak, rabarbar, koper, truskawki		Melisa	wiele roślin		Słonecznik	ogórki
szczypiorek, cebula, czosnek, mieczyk	Groch	fasola, marchew, ogórki, rzodkiew, kukurydza, seler, rzepa, sałata, kapustne, kminek, mięta, ruta, truskawki	ziemniaki, pomidory, truskawki, zioła	Ogórki	drzewa owocowe, groch, fasola, kapustne, kukurydza, seler, sałata, słonecznik, buraki, pietruszka, cebula, koper		Soja	buraki, marchew, większość warzyw
pomidory, marchew	Kalafior	kapustne	ziemniaki, pomidory, lucerna, jabłoni	Orzech włoski		groch, fasola, kapustne, buraki	Szczypiorek	marchew, koper, róża, drzewa owocowe
rzodkiewka		seler, fasola, nasturcja, zioła	sałata	Pietruszka	pomidory, fasola, szparagi, groch, rzodkiew, cebula, ogórki, seler, szczypiorek, truskawki, róża		Szparagi	chrzan, pietruszka, pomidory, bazylija
fasola tyczna, pomidory, rzodkiewka, marchew	Kalarepa	buraki, cebula, kapusta (szczególnie włoska), ogórki, seler, fasola karłowa, groch, zioła				kapusta	Truskawki	ziemniaki, kapusta, fasola tyczna, rzodkiewka, rabarbar, truskawki
fasola tyczna, pomidory, rzodkiewka, marchew, truskawki	Kapusta	buraki, cebula, kapustne, seler, fasola karłowa, groch, ogórki, koper, rumianek, szalwia, hyzop, sałata, ziemniaki wczesne	kapustne, rzodkiewka, ziemniaki, bób, groch, ogórki, morela	Pomidory	pietruszka, szparagi, seler, kapusta wczesna, sałata, marchew, szpinak, agrest		Ziemniaki	fasola, groch, sałata, szpinak, cebula, czosnek, buraki maliny, ogórecznik, tymianek
			orzech włoski, perz		cebula, fasola karłowa, czosnek, szczypiorek, nagietek,	marchew, ogórki, dynia, pomidory		kapusta, szpinak, kukurydza, bób, fasola
						groch, seler, słonecznik, maliny, wiśnie,		czosnek, chrzan, esparceta, groch, len,

K o m u n i k a t y

Kompostin
Szczepionka bakteryjna do szybkiego przetwarzania resztek roślinnych na nawóz organiczny - kompost. Sprzedawany w 100 g opakowaniach po 25 tys. zł w postaci płynnej lub granulowanej 40 g - - 30 tys. zł

Można złożyć zamówienia na króliki ras: Nowozelandzki Biały, Kalifornijski Czerwony, Olbrzym francuski, które zostaną sprowadzone z Hodowli Zarodowej z Chorzewowa.

Jeżeli Cię interesuje i chcesz mieć zbadaną żywność własnej produkcji na zawartość azotanów, zgłoś się w pokoju nr 19 w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach w środy i czwartki każdego tygodnia w godzinach od 9 - 13-tej.

ODR

Józefa Hroczek

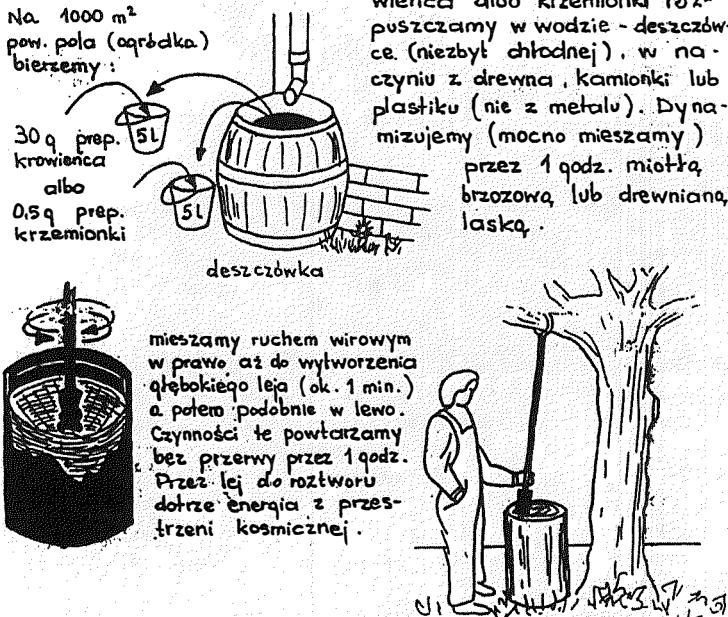
Tabela sąsiedztwa roślin według M. Górrego

Korzystny wpływ na rośliny uprawne mają: rumianek, melisa, mięta, nagietek, nasturcja, aksamitka bylina, boże drzewko, wrątecz, krwawnik, piołun i pokrzywa. Przyciągają one owady pożyteczne, odstraszają niektóre szkodniki, dlatego powinny znaleźć swoje miejsce w ogródkach zwłaszcza, że mogą służyć do sporządzania preparatów biologicznych o których tu też chcę wspomnieć. W sytuacji gdzie choroby i szkodniki zagrażają plonom zmuszeni jesteśmy do walki z nimi. Obecnie w handlu znajdują się już biologiczne preparaty takie jak: Nowodor - zwalczający larwy stonki ziemniaczanej, Biobit - zwalczający gąsienice zjadające liście roślin kapustnych oraz krzewów i drzew owocowych,

Preparaty biodynamiczne

stymulują wzrost i rozwój roślin oraz poprawiają zdrowotność. Preparat 500 (krowienca) - poprawia wschody nasion i przyjmowanie się sadzonek, pobudza wzrost, ożywia glebę. Preparat 501 (krzemionki) - zwiększa plon, poprawia jakość

Sporządzanie cieczy opryskowej: preparat krowienca albo krzemionki rozpuszczamy w wodzie - deszczowce (niezbyt chłodnej), w naczyniu z drewna, kamionki lub plastiku (nie z metalu). Dynamizujemy (mocno mieszamy) przez 1 godz. miotłą brzoową lub drewnianą laską.



Do roztworu prep. krzemionki, w ostatnich 10 min mieszania dodaje się ok. 12 kropli extr. waleriany (dla uodpornienia roślin na przymrozki i pobudzenia kwitnienia) - ciągle mieszając

- Uwaga:**
- Roztwory preparatów dynamizujemy bezpośrednio przed opryskiem
 - Oprysk gleby prep. krowienca wykonujemy przed wieczorem.
 - Prep. krzemionki stosujemy na rosnące rośliny (wcześnie rano przed świtem)

Ziołowe wywary i gnojówki

<p>Przefermentowana gnojówka z pokrzywy</p> <p>1 kg świeżych roślin lub 250 g suszu</p> <p>woda</p> <p>nastawić do fermentacji na 14 dni w rozcieńcz. 1:20 do aktywizacji życia w glebie</p>	<p>do wzmocnienia wzrostu i przeciw chlorozie liści</p>
<p>Gnojówka z pokrzywy krótko ferment. (4-5 dni)</p> <p>1 kg świeżych roślin lub 250 g suszu</p> <p>woda</p> <p>fermentować 4-5 dni w rozcieńcz. 1:10</p>	<p>przeciw mszycom</p>
<p>Wyciąg z pokrzywy</p> <p>1 kg świeżych roślin albo 250 g suszu</p> <p>woda</p> <p>moczyć przez ok. 24 godz. nierozcieńcz.</p>	<p>do wzmocnienia roślin oraz przeciw mszycom</p>

Albarep - zabezpieczający przed chorobami bakteryjnymi i odstraszający niektóre szkodniki.

Większość preparatów, które mogą być stosowane w ochronie roślin w ogródkach przydomowych można samodzielnie sporządzić w postaci wywaru, wyciągu, gnojówek lub roztworów. A oto ich recepty:

- Tabele: 1/ Nieroślinne środki przeciwgrzybowe i szkodnikobójcze.
2/ Ziołowe wywary i gnojówki.

Czy je stosować? osądź sam

Wszelkie uwagi na ten temat przyjmowane są przez pracownika ODR w środę i czwartek każdego tygodnia w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach pokój nr 19 II piętro w godz. 9 - 13-tej

Nieroślinne środki przeciwgrzybowe i szkodnikobójcze

<p>Atun</p> <p>40g do nabycia w drogeriach</p> <p>rozpuścić w gotującej się wodzie</p> <p>roztworem zraszać trociny przed rozsypaniem</p>	<p>przeciwko mszycom i gąsienicom</p> <p>przeciwko ślimakom</p>
<p>Nadmanganian potasu</p> <p>3g</p> <p>woda</p> <p>nierozcieńcz.</p>	<p>zaprawa dezynfekcyjna przeciwgrzybowa</p>
<p>Serwatka z chudego mleka</p> <p>serwatka 1l</p> <p>woda 1l</p> <p>nierozcieńcz.</p>	<p>opryskiwac 1x w tygodniu przeciw chorobom liści i owoców pomidorów</p>
<p>Siarżacz glinu</p> <p>200g proszku</p> <p>woda</p> <p>rozpuścić</p> <p>przed użyciem wymieszać z wodą, miotłą brzoową</p>	<p>przeciw mszycom na drzewach i krzewach</p>
<p>Roztwór szarego mydła</p> <p>150-300</p> <p>rozpuścić w gorącej wodzie</p> <p>40g szarego mydła i 1/8l Petrolu wymieszać dobrze w gorącej wodzie (na mleczny kolor)</p>	<p>w ciągu całego roku przeciw mszycom</p> <p>przeciw mszycom i roztoczom (czerwonym pajaz)</p>
<p>100-300g szarego mydła rozpuścić w gorącej wodzie</p> <p>1 łyżka soli denaturatu</p> <p>1 łyżka wapna nierozcieńcz.</p>	<p>przeciw gąsienicom przy silnym zaatakowaniu</p>
<p>Siarżek potasu (Hepar Sulfaris)</p> <p>40g</p> <p>woda</p> <p>nierozcieńcz.</p> <p>albo 20g + dod. szarego mydła jako śr. przyczepnego</p>	<p>Opryskiwać zimą, przeciw chorobom gałęzi (ostrożnie z odm. drzew wrażliwych na sarkę)</p>
<p>Zaprawa gliniasta</p> <p>rozdrobn. glina</p> <p>pył kamienny</p> <p>wymieszać i zostawić na 24 godz.</p> <p>na par skrzypowo-paprotny</p> <p>nierozcieńcz.</p>	<p>goi rany, utrzymuje zdrowotność kory, zwalcza raka, podnosi plony</p>

<p>Wywar ze skrzypu polnego</p> <p>1 kg świeżych roślin lub 250 g suszu</p> <p>woda</p> <p>gotować 20-30 min</p> <p>+ 1% szkła wodnego (zwiększa przyczepność)</p>	<p>zapobiegawczo przeciw chorobom grzybowym</p>
<p>Napar z wrótliczy pospolitego</p> <p>300g świeżych kwitnących roślin lub 30g suszu</p> <p>woda</p> <p>gotować 20-30 min</p> <p>nierozcieńcz.</p>	<p>przeciw chor. grzyb. truskawek i jeżyn, miówek i chruścikom na malinach</p> <p>przeciw rdzy i mączniakom</p> <p>przeciw plamistości liści pomidorów</p>



cdn.



Nasi milusińscy...

- Tatusiu, skąd ja się wziąłem na tym świecie ?
- Widzisz synku, bocian cię przyniósł
- Oj tatusiu, tatusiu, masz taką ładną żonę, a.....bociany !

- Proszę pani, ja się w pani chyba zakochałem mówi swojej nauczycielce 10-letni syn Staś.
- Przykro mi Stasiu, ale ja nie lubię dzieci.
- A kto lubi, będziemy uważali.

Ojciec pyta się synka, czy chciałby mieć braciszka czy siostrzyczkę. Pytanie jest na czasie, jako, że matka leży na porodówce.

- Kiedy ja się wstydzę...
- Ale nie wstydź się, jesteś już dużym chłopcem.
- Chciałbym mieć konia na biegunach, ale boję się czy mamie... nie pęknie

Trzech przedszkolaków licytuje się, którego z nich dziadek jest najstarszy.

- Mój jest taki stary - mówi pierwszy, że cały jest pomarszczony
- To jeszcze nic - mówi drugi, mój jest taki stary, że jest całkiem siwy.
- A mój był taki stary - wtrąca się trzeci- że tatuś musiał go zastrzelić.

W jednej z warszawskich szkół pani przyniosła do szkoły żywego królika.

- Co to jest - pyta się.

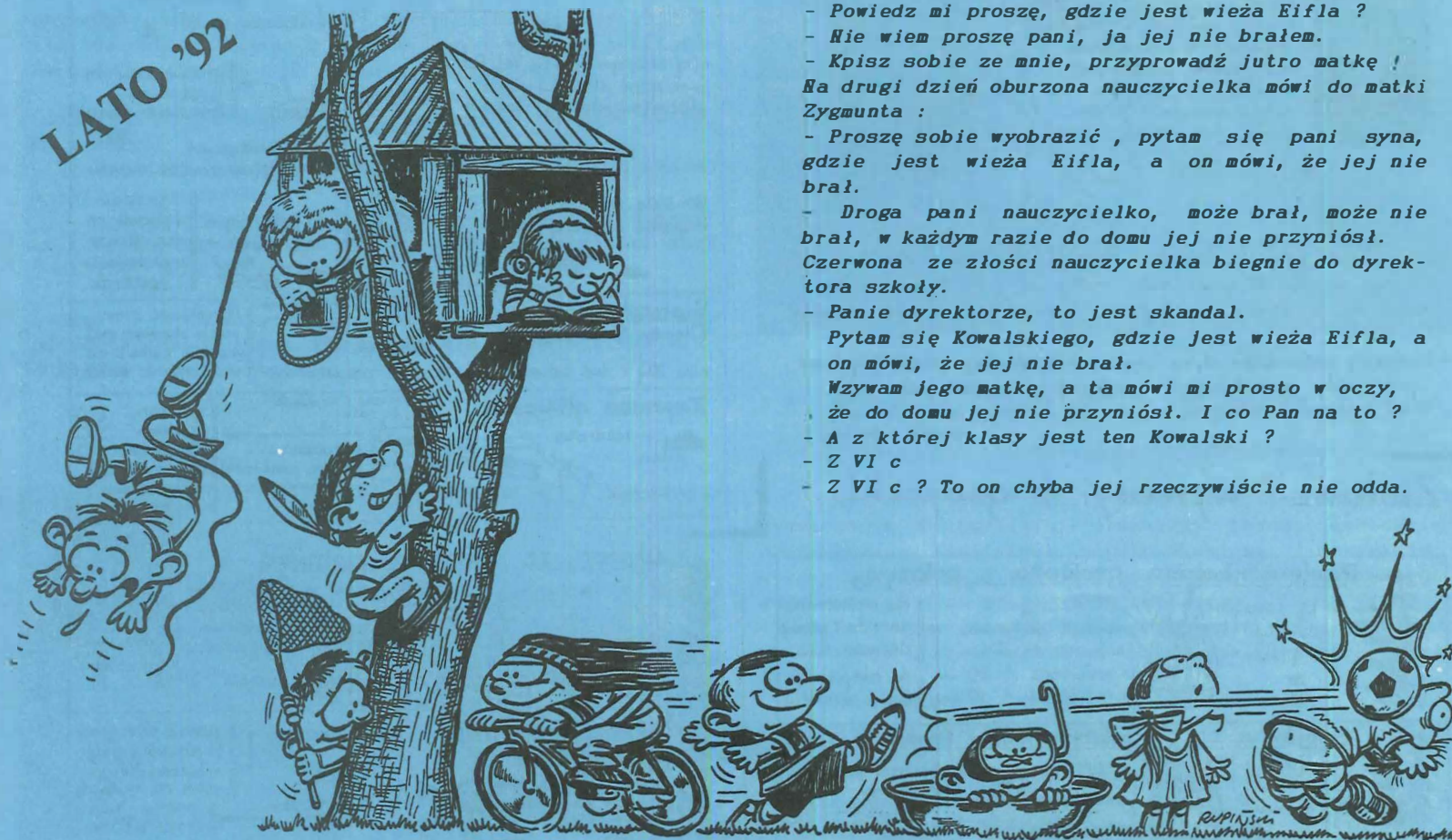
Dzieci zdębiały, żadne nie wie.

- No jak to, kochani nie wiecie. Przecież mówiliśmy o nim na ubiegłej lekcji, czytałam wam o nim wierszyk, bardzo często o nim mówiliśmy.

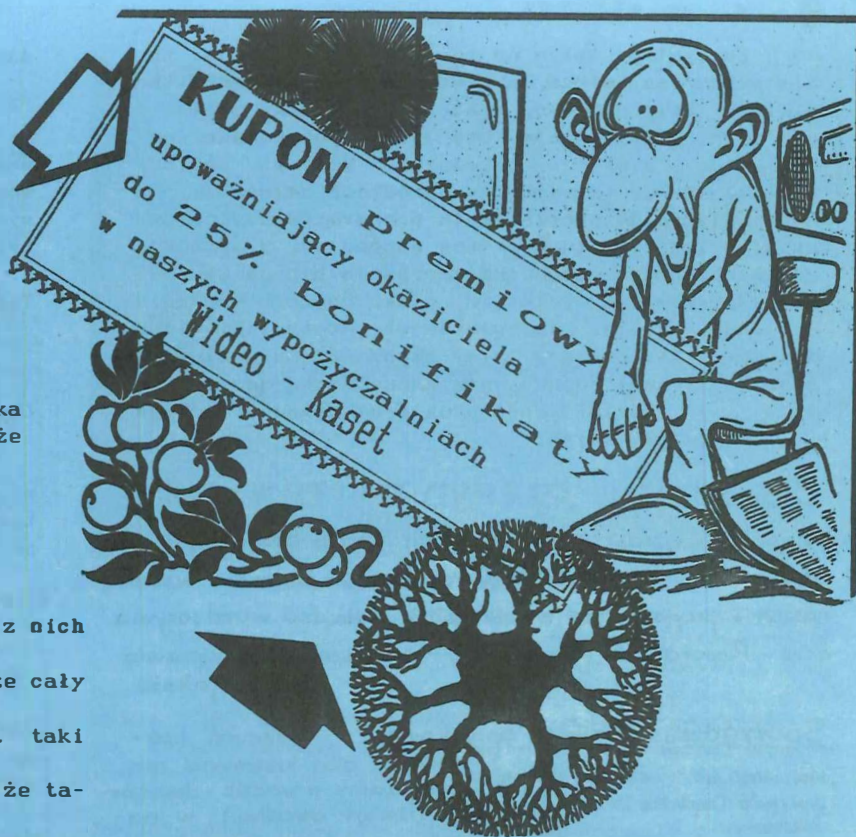
Z ostatniej ławki podnosi się zdumiony Jasio

- Nie może być ! Włodzimierz Ilicz !

LATO '92



- Tatusiu, dlaczego ty masz białą skórę, mama ma białą skórę, a ja czarną ?
- Synku ciesz się, że nie szczekasz, taka była bawłanka...



Na lekcji polskiego każde z dzieci ma powiedzieć kilka zdań o zimie. W końcu przychodzi kolej na Stasia.

- Jest wielki mróz. Z drzew spadły już wszystkie liście, ptaki odleciały do ciepłych krajów, woda zamarza w jeziorze, a na lodzie wilki się p...
- Stasiu, źle !
- Pewnie że źle, bo im się łapy ślizgają !

Lekcja geografii. Pani wzywa do tablicy Zygmunta.

- Powiedz mi proszę, gdzie jest wieża Eifla ?
 - Nie wiem proszę pani, ja jej nie brałem.
 - Kpisz sobie ze mnie, przyprowadź jutro matkę !
- Na drugi dzień oburzona nauczycielka mówi do matki Zygmunta :
- Proszę sobie wyobrazić, pytam się pani syna, gdzie jest wieża Eifla, a on mówi, że jej nie brał.
 - Droga pani nauczycielko, może brał, może nie brał, w każdym razie do domu jej nie przyniósł. Czerwona ze złości nauczycielka biegnie do dyrektora szkoły.
 - Panie dyrektorze, to jest skandal. Pytam się Kowalskiego, gdzie jest wieża Eifla, a on mówi, że jej nie brał. Wzywam jego matkę, a ta mówi mi prosto w oczy, że do domu jej nie przyniósł. I co Pan na to ?
 - A z której klasy jest ten Kowalski ?
 - Z VI c
 - Z VI c ? To on chyba jej rzeczywiście nie odda.

- Zespół redakcyjny: Zb.Kołodziejczyk, R.Kozik, J.Socha
- Redaktor naczelny: Zb.Kołodziejczyk
- Opracowanie komputerowe - U.M. Sułkowice.
- Skład, łamanie, opr. graficzne - własne
- Adres redakcji: Urząd Miejski Sułkowice, Rynek 1.11 p.
- Dyżury redakcyjne: wtorki, piątki: 10.00 - 15.00